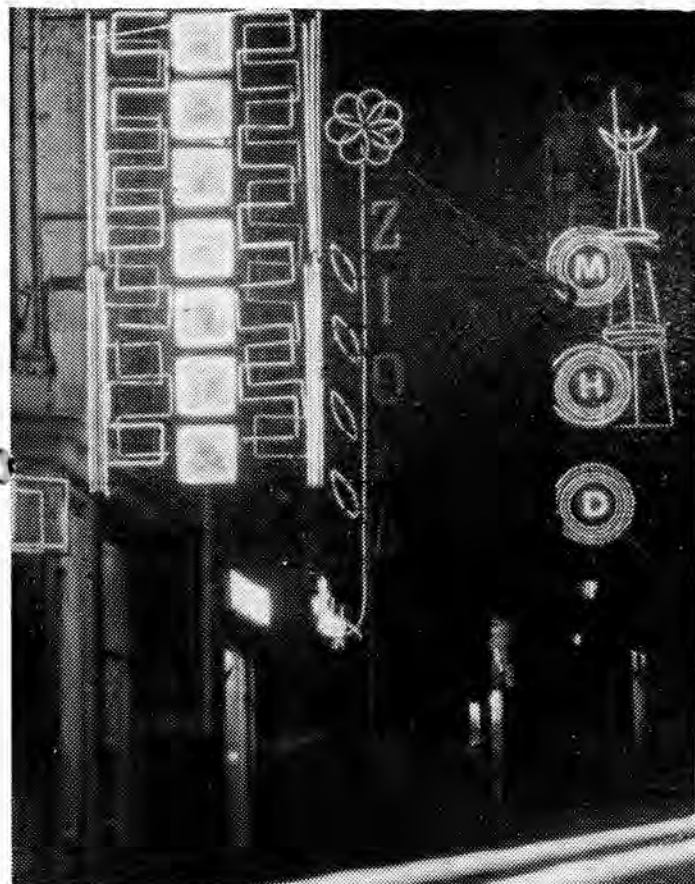


ZYCIE CIE PRZEMYSKIE

Sroda
15 kwietnia 1970 r.
Nr 15 (128) Rok IV
Cena 2 złote

TYGODNIK
SPOŁECZNY



Fot. J. Mendychowski

W dziedzinie troski o zdrowie obywatela zaszły w naszym kraju ogromne zmiany, mamy się czym również pochwalić, jeśli chodzi o rozwój służby zdrowia w naszym mieście i powiecie, a mimo to...

ZBIGNIEW MICHALIK: — Dokończę za pana... A mimo to słyszy się głosy niezadowolenia. Wynika to stąd, że za gwałtownym zapotrzebowaniem społeczeństwa na usługi z zakresu ochrony zdrowia nie nadążają w naszym przypadku możliwości kadrowe i materialne. Niedostatek w sieci placówek służby zdrowia na wsi, brak dostatecznej ilości specjalistów i lokali na przychodnie, pracownicy przemyskiej służby zdrowia wyrównują wzmogłą pracą. Np. teraz z okazji „Dnia Pracownika Służby Zdrowia”, podjęliśmy czyn społeczny na wartość 650 tys. zł. Składają się nań: lekarstwo-pielęgniarską załóg niektórych PGR i przemyskich zakładów pracy, otwarcie w niedzielę punktów zabiegowych w mieście i na Zasanin, szerzenie oświaty sanitarnej ze szczególnym uwzględnieniem walki z alkoholizmem i chorobami wenerycznymi, prowadzenie powszechnych badań zmierzających do wykrywania gruźlicy itp.

— A co się czyni, żeby poprawić sytuację kadrową, rozbudować bazę lokalową i techniczną placówek zdrowia?

ZBIGNIEW MICHALIK: — Nie siedzimy z założonymi rękoma i nie czekamy, aż inni rozwiążą za nas te problemy. Perspektywy na najbliższe dwa lata są obiecujące. Zanim jednak powiem kilka słów o



planach, chcę dodać, że nasze starania spotykają się ze zrozumieniem, poparciem i konkretną pomocą władz, a już szczególnie I sekr. KM i PZPR Wojciecha Bani oraz Prezydów MRN i PRN.

Zacznę od powiatu. Zwiększy się sieć placówek zdrowia

DZIEŃ DZISIEJSZY I PERSPEKTYWY PRZEMYSKIEJ SŁUŻBY ZDROWIA

Wywiad „ZYCIA” z kierownikiem Wydz. Zdrowia-lek. ZBIGNIEWEM MICHALIKIEM

W mieście po zakończeniu adaptacji budynku byłej łaźni, otworzymy w nim gabinety ogólne, specjalistyczne, ekg i rentgena. Pragniemy możliwie jak najszybciej doprowadzić do pełnej rejonizacji podstawowej, (ogólnej, pediatrycznej, ginekologicznej i chirurgicznej).

— A o co konkretnie w tym przypadku chodzi?

ZBIGNIEW MICHALIK: — Mamy obecnie 11 rejonów — i to niektóre bez pełnej obsady, a ma ich być 14. Na dwa rejonu winna przypadać średnio jedna przychodnia pediatrycz-

CZYTAJCIE:

Na stronie 5

„Za najlepszy rodzaj wyroczyny uważał Włodzimierz Iljicz niedzielne wyjazdy za miasto. „Jak najdalej od miejskiego zgiełku, jak najdalej od Moskwy!”

(„TYLKO CZŁOWIEK”). Ze wspomnień Stefana Gila — Polaka — osobistego szofera Lenina.

„...Niedługo przed objęciem nocnego dyżuru, spotkałem mimochodem Galonka. Zacie-

rał ręce i aż cmoknął z radości. Spojrzałem nań pytająco”.

(„Opowieści przemysłan”: NIC z zacieraną ręką).

Na stronie 8

W wodzie rzecznej można znaleźć cyjanek potasu, fenol, zwykłe fekalie oraz naszę „pocziwą” sol, którą tak szczerze posypujemy jezdnie i chodniki...

(CHRONIAC WODĘ CHRONIMY SIEBIE I PRZYRODĘ).



O przemyskiej służbie zdrowia — nie tylko świętecznie — piszemy ponadto na str. 2, 3 i 5.

WDZIANKO DLA PRZEMYSŁA

WIOSENNE PORZĄDKI U HANDLOWCÓW

„Upiększamy nasze miasto” — pod tym hasłem przystąpili do wiosennych porządków pracownicy MHD — Artykułami Przemysłowymi. A oto niektóre ich zamierzenia: odnowienie szyldów i tablic reklamowych, zainstalowanie nowego neonu przy ul. Jagiellońskiej, malowanie portali, sezonowa dekoracja wnętrza sklepów.

Mając na uwadze utrzymanie czystości na chodnikach i jezdniach, dyrekcja przedsiębiorstwa zobowiązała kierowników sklepów do troski o utrzymanie porządku w czasie wyładunku towaru. Dotyczy to zwłaszcza sklepów chemicznych, żelaznych i gospodarstwa domowego, gdyż istnieje tu możliwość zaśmiecenia otoczenia papierem z opakowań i wiórami.

Przed kilkoma placówkami utrzymywane będą nadal skrzynki z kwiatami, większość jednak sklepów musi z tego akcentu dekoracyjnego zrezygnować, a to z winy mieszkańców miasta. Często bowiem skrzynki zamieniano na popielniczki, a kwiaty wyrwane, nie bacząc na to, że sadił je personel MHD za własne pieniądze.

No cóż, nie potrafimy uszanować cudzej pracy!

ol

KURS NA ESTETYKĘ

Wznowiona przed kilkoma tygodniami akcja, mająca na celu przywrócenie estetycznego wyglądu naszemu miastu, nabiera rumieńców. Przystępują do niej zakłady pracy, szkoły, komitety blokowe, instytucje i przedsiębiorstwa. Wkrótce ogłoszony zostanie specjalny kurs czystości. Zanim to jednak nastąpi, pragniemy poinformować P. T. Czytelników o zamierzeniach, jakie podjął w tym względzie Wydz. Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prez. MRN.

Z myślą o zbliżającym się sezonie turystycznym postanowiono wymienić wszystkie znaki drogowe na podświetlane. Dotyczyć to będzie w głównej mierze drogowych i tablic informacyjnych, znajdujących się wzdłuż trasy E-22. Odnowione zostaną tablice z nazwami ulic, przejścia dla pieszych oznakuje się zebrami, zaś ogrodzenia łączuchowe otrzymają nieco zmienioną, estetyczniejszą szatę (jej wykonawcą jest młodzież z Zasadniczej Szkoły Zawodowej).

Zieleńce miejskie powierzono opiece uczniów szkół podstawowych, do których należeć będzie dbałość o zachowanie porządku i ich estetyczny wygląd. Kolejnej renowacji poddane zostaną podcienia, które ozdobią stylowe malowidła. Placę wokół pomników Sobieskiego i Mickiewicza oraz pl. Łańcuckiego oświetlą będą lampy—kandelabry (podobnie, jak teren chorzowski parku kultury i wypoczynku). Pomysłano także o zagospodarowaniu placu na górze zamkowej, gdzie powstanie ogródek jordanowski. W tym przypadku, jak również w sprawie remontu schodów przy ul. Grodzkiej, w poważnym stopniu liczy się na czynny społeczny.

(Ciąg dalszy na str. 2)

czytelnicy piszą...

W OBRONIE DZIADKA

Do Kierownika Klubu MPiK w Przemyślu

My, niżej podpisani zwracamy się do kierownika w/w klubu z gorącym apelem o anulowanie niezrozumiałej i bezpodstawnej decyzji, na mocy której ob. Jan Bober, zatrudniony w KMPIK w charakterze szatniarza ma zostać zwolniony dyscyplinarnie.

Swoją apel uzasadniamy tym, że ob. Jan Bober jest pracownikiem sumiennym, obywatelkowskim i ogólnie szanowanym, co zostało zauważone przez wszystkich bywalców klubu i o czym świadczy artykuł zamieszczony w „Zyciu Przemyskim” w roku ubiegłym.

Sadzimy, że nasz apel nie pozostanie bez echa i kierownictwo klubu ustosunkuje się do naszej prośby pozytywnie.

Z poważaniem

stali bywalcy Klubu MPiK
(161 podpisów)

Od redakcji:

Powyższy list, adresowany do kierownictwa Klubu MPiK zamieszczamy na prośbę jego autorów — starych bywalców klubowych. Pana Bobera przepraszamy za owego DZIADKA w tytule (pod tym imieniem, nadanym w wyniku ogólnej sympatii, znany jest Pan wszystkim odwiedzającym „empik”).

Ustosunkowując się do treści listu wyrażamy przekonanie, że decyzja kierownictwa klubu jest jakimś nieporozumieniem... Chyba 161 osób na raz — nie może mylić się w ocenie człowieka, z którym co dzień się spotyka.

Szanowna Redakcjo!

Bywalcem Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki jestem od dawna. Z przykrością stwierdzam, że od pewnego czasu dzieją się w w/w klubie rzeczy dziwne, a ciekawe. Cała sprawa zaczęła się od wypowiedzenia umowy o dzierżawę szatni daną przez kierownictwo klubu p. Janowi Bobrowi. Człowiek ten czując się pokrzywdzony, poskarżył się do nas — odwiedzających „empik” — na niesprawiedliwość, jaka go spotkała. Pragnąc mu pomóc, zorganizowaliśmy akcję zbierania podpisów pod petycją skierowaną do kierownictwa klubu o anulowanie niezrozumiałej dla nas decyzji. Pragnę tu nadmienić, że p. Bober jest człowiekiem ogólnie lubianym i szanowanym, o czym świadczy zresztą liczba podpisów pod petycją. Kierowniczka klubu dowiedziawszy się o owej „akcji” zastosowała łcie błyskawiczną ripostę. W dniu 3 bm. gdy wszedłem do czytelników, pracownik nazywany przez niektórych „wykidajła” podszedł do mnie mówiąc: „Panie Chuchła, pan pójdzie na spacer”. Zapytałem go wówczas — dlaczego? Na odpowiedź nie musiałem długo czekać. Złapał mnie za koltierz i usiłował zmusić do opuszczenia klubu. Wiedział, że to mu się nie udaje, pobiegł ze skargą do kierowniczki. Ta, długo się nie namyślając, wezwła funkcjonariuszy MO i w ich obecności oświadczyła, że nie mam prawa wstępu do klubu. Uzasadniając swoją decyzję powiedziała, że w klubie zabronione jest chodzenie od stolika do stolika i zbieranie podpisów. Po czym w asyście milicjantów, niczym przestępca, opuściłem „przybytek kultury”. Piszac ten list mam nadzieję, że nie pozostanie on bez echa i wpłynie na zmianę sytuacji w „empiku”.

Z poważaniem

WOJCIECH CHUCHŁA
Przemyśl, ul. Smolki 9/3

Przemyski Dom Kultury, kluby zakładowe, a nawet „popularne” przemyskie zakłady gastronomiczne nie pozwalają sobie — mimo że miałyby ku temu dostatecznie umotywowane powody — do zatrudnienia „porządkowego”, do którego obowiązków należałoby wyrzucanie z lokalu gości źle się jego zdaniem zachowujących. Wynika to z kilku przyczyn.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Od redakcji:

Przemyski Dom Kultury, kluby zakładowe, a nawet „popularne” przemyskie zakłady gastronomiczne nie pozwalają sobie — mimo że miałyby ku temu dostatecznie umotywowane powody — do zatrudnienia „porządkowego”, do którego obowiązków należałoby wyrzucanie z lokalu gości źle się jego zdaniem zachowujących. Wynika to z kilku przyczyn.

(Ciąg dalszy na str. 2)

W Przemyślu gości PAŃSTWOWA OPERA OBJAZDOWA z Warszawy, pod dyrekcją i kier. art. M. SZOPSKIEGO, która w dniach od 15 do 20 kwietnia br. wystąpi na scenie Przemyskiego Domu Kultury z operetką R. Planguette’a „Dzwony z Corneville” oraz dwiema operami — „Madame Butterfly” — G. Pucciniego i „Italka” St. Moniuszki.

Wszystkie wymienione pozycje wystawione będą w pełnych dekoracjach, kostiumach, z chórem, baletem i orkiestrą.

Udział biora popularni soliści scen operowych, orkiestrę prowadzi Danuta Kolodziejska i Bolesław Lewandowski.

Biblioteka ośrodkiem wiedzy o Leninie

Przedstawiciele kilkuset osobowej rzeszy bibliotekarzy naszego województwa spotkali się 8 bm. w Przemyśle, na konferencji zorganizowanej — w ramach obchodów 100 rocznicy urodzin W. I. Lenina — przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Rzeszowie wspólnie z przemyską MBP.

W spotkaniu udział wzięli m. in.: sekretarz KW PZPR Stanisław Ryba oraz Roman Cześniak, reprezentujący Ośrodek Kultury Radzieckiej w Warszawie. W imieniu gospodarzy, przybyłych powitała sekr. propagandy KM PZPR — Kazimiera Hodór.

Symposium miało charakter popularno-naukowy i przebiegało pod hasłem: „Biblioteka — ośrodek wiedzy o Leninie i leninizmie”. Obradom przewodniczył dyrektor WiMBP w Rzeszowie Zdzisław Daraż.

W referacie poprzedzającym dyskusję, z-ca dyrektora WiMBP — Ludmiła Tokarska omówiła zadania bibliotek w zakresie upowszechniania idei Wielkiego Lenina. W konkluzji swojej wypowiedzi prelegentka stwierdziła, że w zasadzie placówki biblioteczne Rzeszowszczyzny dobrze wywiązują się ze swej roli, wy-



stępując w charakterze organizatorów rozlicznych imprez (cykle odczytów, spotkania, konkursy i turnieje czytelnicze itp.), dzięki którym poszerza się krąg odbiorców literatury marksistowsko-leninowskiej. Zwróciła także uwagę zebranych na to, jak wysoko cenił Lenin rolę książki w życiu społeczeństwa i troszczył się o rozwój sieci bibliotek w Kraju Rad.

Sylwetkę twórcy pierwszego na świecie państwa socjalistycznego (w oparciu o liczne przy-

kłady, wskazujące iż był to człowiek wielki, a zarazem niezwykle skromny) oraz aktualną sytuację bibliotekarstwa w Związku Radzieckim przedstawił Roman Cześniak.

W trakcie dyskusji wyłoniono wiele wniosków, które po wprowadzeniu w życie powinny przyczynić się do umocnienia podstawowej funkcji bibliotek, jaką jest wychowanie społeczeństwa.

(alb)

Fot. J. Mendychowski

W setną rocznicę urodzin W. I. Lenina

Wiec przyjaźni polsko-czechosłowackiej Przygotowania do 1-Maja

Kulminacyjnym momentem obchodów setnej rocznicy urodzin Lenina będzie w naszym mieście otwarcie (21 IV godz. 16-ta) wystawy „Włodzimierz Iljicz Lenin” oraz akademii (21 IV godz. 17-ta) w sali PDK. Zachęcamy do udziału w akademii i obejrzenia ekspozycji. Kilka dni wcześniej — 18 bm. o godz. 10-tej w sali MRN odbędzie się symposium leninowskie zorganizowane staraniem TPN i PTH.

W 1945 roku w Przemyśle formowała się i stacjonowała przez pewien czas jednostka Ludowej Armii Czechosłowackiej. W 25 rocznicę tych wydarzeń odbędzie się wiec przyjaźni polsko-czechosłowackiej (28 kwietnia stadion MKS). Wezmą w nim udział przedstawiciele władz państwowych, Wojska Polskiego i Ludowej Armii Czechosłowackiej. Przewidziano pokazy lotnicze oraz start do Lotniczej Sztafety Zwycięstwa, której meta będzie Praga.

czytelnicy piszą...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Po pierwsze: Byłoby obraza dla gości lub konsumentów (a przecież konsument to nasz pan!) gdyby nad jego głową stał „porządek” i tylko czekał na jakieś uchybienie, by go z miejsca „załatwić”. Personel restauracji, składający się w większości z kobiet, nie ma łatwego życia, lecz daje sobie radę z niesfornymi gośćmi i wzywaniem milicji należy na ogół do rzadkości, jest po prostu wyjątkiem ostatecznym. Niezrozumiała w takiej sytuacji jest niezaradność personelu Klubu MPiK, który ma do czynienia z ludźmi trzeźwymi i w ogromnej większości kulturalnymi. Wprawdzie czytelnia klubu stała się kawiarnią (można w niej zjeść drugie śniadanko przyniesione ze sobą), lecz przecież nasze kawiarnie „urzędnika od spraw porządkowych” nie posiadają.

Po drugie: Restauracje i kawiarnie nie stać na „porządkowych”, choć są to placówki dochodowe, gdyż uważają, że szkoda na taki cel społeczny pieniędzy, gdy tymczasem deficytowa, utrzymana z dotacji placówka kulturalna szasta pieniędzmi bez umiarkowania i potrzeby. A przecież nie tak dawno temu personel dyżurujący w czytelnii potrafił w kulturalny sposób wpłynąć na zachowanie niekulturalnych gości, jeśli się tacy trafili. Wyręczenie się w tej mierze „porządkowym” nie przynosi sławy placówce.

TO NIE JA

W związku z artykułem zamieszczonym w „Życiu Przemyskim” nr 13 (126) z dnia 1 kwietnia 1970 r. pt. „Co na to powie świat?” spotkała mnie od znajomych i przyjaciół nieprzejawiająca się... Podejrzewając, że konstruktorem rakiety PRIMA jestem JA. Spotykając mnie na ulicy zapytują: — Janusz, już w ciebie? Gdzie lądowałeś?? Przecież o 13.30 na stadionie POLONII było cicho i smutnie jak zawsze.

Złotłwi indagując mnie, czy podana w dzienniku telewizyjnym wiadomość o wstrząsach na Księżycu w dniu 1 kwietnia br. była spowodowana upadkiem mojej korpulentnej osoby (ponoc wykrzykiwałem: „Najbardziej złotłwi twierdzi, że rzekomo mój start i lądowanie spowodowały w konsekwencji trzęsienie ziemi w Turcji).

Zona urządziła mi awanturę, że trwonie pieniądze na tele-morale (3 287 złotych!!!), zamiast kupić jej płaszczyk, buty itp. Sąsiad zażądał zwrotu pożyczonej przed rokiem latarki, a w podręcznej apteczce w moim zakładzie pracy sprawdzono skrupulatnie ilość tabletek witaminy C. Wobec takiego stanu rzeczy zmuszony jestem złożyć oświadczenie:

Ja, JANUSZ TELUK oświadczam niniejszym, i daję uroczyste słowo honoru wszystkim znajomym i nieznanym, że pan Janusz T. z w/w artykułu to nie ja. Nigdy nie leciałem na Księżyc (choć bardzo chciałbym). Nie jestem również właścicielem pojazdu kosmicznego. Pomimo, że znam osobę red. Józefa Gotara, nigdy nie brałem w nim udziału w jakimkolwiek locie doświadczalnym. Nie posiadam zdolności do budowy (systemem chałupniczym) statku kosmicznego i nigdy nie odbywałem lotów na trasie Winna Góra — kopiec Tatarski (choćby tylko per pedes). Nigdy nie udostępniałem nikomu jakiegokolwiek planów pojazdu kosmicznego, ani nie posiadam nigdzie ukrytego pojazdu księżycowego PRIMA.

JANUSZ TELUK
stały mieszkaniec Przemyśla i wierny czytelnik „Życia”

Świętowali Pracownicy Służby Zdrowia

Władysław Kruczek na akademii w Przemyśle

● Odznaczenia dla zasłużonych ● Piękny prezent „Polnej”

Około 2000 osób uczestniczyło w wojewódzkiej akademii zorganizowanej z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia, która odbyła się w przemyskiej hali sportowej. Przybyli na nią przedstawiciele

władz wojewódzkich z członkiem Biura Politycznego, I sekretarzem KW Władysławem Kruczkiem i przewodniczącym Prezydium WRN Franciszkiem Dąbalem. Akademii przewodniczył Władysław

Paćal — przewodniczący Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia, okolicznościowy referat wygłosił Kazimierz Stawski — kierownik Wydziału Zdrowia Prezydium WRN. Przedstawił w nim dorobek służby zdrowia w Polsce Ludowej na tle sytuacji jaka w tej dziedzinie istniała w okresie międzywojennym i w pierwszym okresie po wojnie. W stosunku do 1939 roku w województwie rzeszowskim mamy czterokrotnie więcej lekarzy medycznych, dziesięciokrotnie więcej stomatologów i tyleż felcerów, łączna zaś liczba osób zatrudnionych w lecznictwie wzrosła kilkanaście razy.

Przewodniczący Prezydium WRN Fr. Dąbał wskazał na troskę ludowego państwa o zdrowie obywateli i podziękował wszystkim pracownikom służby zdrowia za ich wysiłek.

Podniosłym akcentem uroczystości była dekoracja kilkudziesięciu osób odznaczeniami państwowymi i związkowymi. Byli wśród nich również przemyslanie. Kawaler-

ski Krzyż Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Stefan Kaczor — ordynator Oddziału Położniczo-Ginekologicznego, Złoty Krzyż Zasługi — Czesława Sroczek — dyrektor Liceum Medycznego, odznaki Zasłużonych dla Województwa: Janina Jabłońska — dyr. Państwowej Szkoły Medycznej i Pielęgniarstwa, Antonina Lach — pracownica szpitala, Ferdynand Sznajder — nauczyciel Państwowej Szkoły Medycznej Techników Analityki, Złota Odznaka im. Janka Krasickiego — Jan Rozwadowski z-ca dyr. szpitala, odznaki Wzorowego Pracownika Służby Zdrowia: Zofia Baldowska — kierownik apteki, Maria Jakubowska — pielęgniarka, Stanisława Rogiewicz — kierownik internatu, odznaczenia związkowe: Bernarda Czerska — przełożona szpitala, Stanisława Misiaček — salowa, Jan Sliwiak — sekretarz rady zakładowej.

Serdecznymi oklaskami przyjęli uczestnicy akademii piękny gest załogi „Polnej”, która ufundowała na potrzeby lecznictwa nowoczesny aparat rentgenowski. Akt fundacyjny przekazał Zbigniewowi Michalikowi — kierownikowi Wydziału Zdrowia Prezydium MRN dyrektor naczelny ZWEAP „Polna” Ryszard Dudziński.

Na zakończenie akademii wystąpił zespół „Rzeszowiacy” z WSK w Mielcu.

WDZIANKO DLA PRZEMYŚLA

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Mimo, że dotychczasowe zobowiązania przekroczyły wartość 2,5 mln złotych, wiele jest jeszcze drobniaków, które winny się znaleźć w gestii społeczników. Ot, chociażby nawierzchnia ulicy im. KRN, plac zabaw dla dzieci przy ul. Mickiewicza, czy wreszcie plac sportowo-wypoczynkowy przy ul. Szykowskiej.

Dla udokumentowania hasła: „Przemyśl — miasto róż”, w bieżącym roku na miejskich skwerach zasadzonych zostanie 5 tys.

Otrzymaliśmy zapewnienie, że jeszcze w bieżącym miesiącu wykona się elewację ścian budynków znajdujących się przy placu Dąbrowszczaków. Zniknie więc obskurne malowidło, będące jaskrawą anty-reklamą.

Fot. TZ

krzewów różanych. Oby jednak „królowa kwiatów” znalazła właściwe uznanie w wszystkich przemyslan, w przeciwnym bowiem razie przytoczone hasło stanie się czczym sloganem!



PRZED 1 MAJĄ

Przystąpiono już do prac związanych z organizacją obchodów święta pracy. Tegoroczne imprezy 1-majowe przebiegać będą pod hasłem dalszej popularyzacji dorobku PRL w 25-lecie, problematyki leninowskiej, 25-lecia zwycięstwa nad faszyzmem oraz powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy. Szczegółowy program uroczystości zamieścimy w ostatnim kwietniowym numerze „Życia”.

„PRZEMYSŁ” W REJSACH ARKTYCZNYCH

Jak się okazuje po wodach morza północnych pływa statek niosący imię naszego miasta. „Przemyslanin” studiujący w Lublinie, podpisujący się inicjałami S. Cz., przysłał nam ciekawy wynek prasowy, opublikowane na łamach „Sztandaru Ludu” z dn. 21/22 marca zdjęcie przedstawia grupę dzieci podziwiających pingwiny. Załączony doń tekst głosi: „na pokładzie trawlerachłodni „Pieremyszl”, który

powrócił z rejsu arktycznego do Murmańska, przybyły cztery pingwiny. Rybacy przywieźli je dla leningradzkiego ZOO”.

W celu uzyskania bliższych danych o owym trawlerze, wyśledziliśmy list do kapłana portu w Murmańsku. Z chwilą zdobycia dodatkowych informacji niezwłocznie podzielimy się nimi z P. T. Czytelnikami „Życia”. Panu S. Cz. dziękujemy za nadesłany sygnał...

CZYTELNICY „ŻYCIA” BUDUJĄ PRZEDSZKOLE MILION ZŁOTYCH NA KONCIE

W dniu 4 bm. na konto Społecznego Komitetu Budowy Przedszkoli NBP o. Przemyśl 1314-9-560 wpłynęła kolejna wpłata, dzięki której stan konta osiągnął kwotę 1 000 000 złotych.

Za tą miłą wiadomością pięknie dziękujemy p. Janowi Wierzbickiemu z Wydz. Oświaty PPRN, który od początku prowadzi redakcyjną akcję.

czy — łącznie 1505 osób. Podjęli oni zobowiązania produkcyjne o wartości 4 815 tys. zł, i czyny społeczne o wartości 745 tys. złotych. Realizacja zobowiązań w toku.

Załoga HURTOWNI WPHS W PRZEMYŚLU włączyła się do akcji „Czynu Zwycięstwa” zobowiązując się wykonać prace produkcyjne i społeczne o łącznej wartości 9 111 200 zł.

Czyn Zwycięstwa

Do „Czynu Zwycięstwa” włączyli się członkowie ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW ROLNYCH zatrudnieni w kilkunastu państwowych gospodarstwach rolnych, w SUW — Dubiecko oraz POM w Przemyśle i Bir-

Zwyciężyło Technikum Gospodarcze

Odbyla się czwarta już z kolei „Zgaduj - zgadula” organizowana przez redakcję „Życia Przemyskiego” i Przemyski Dom Kultury, w której udział biorą wszystkie szkoły średnie naszego miasta.

Ostatnio zmierzali się drużyny Liceum Ekonomicznego (trzykrotnie już zwyciężyły w eliminacjach) z drużyną Technikum Gospodarczego. Tematem konkursu była

„Kinematografia polska w okresie 25-lecia”. Po niezwykle zaciętej i bardzo wyrównanej walce zwycięstwo odniosła drużyna Technikum Gospodarczego, która wezwie do następnej rundy do walki przez siebie wybraną szkołę średnią.

W programie wystąpiła również grupa wokalna - instrumentalna „Kolory”.

KRONIKA WYPADKÓW

2 kwietnia br. przebywająca w Szpitalu Miejskim w Przemyśle, mieszkanka Jaksmanic — Helena Salwiak — wyskoczyła

przez okno II piętra ponosząc śmierć. Pacjentka cierpiała na zaburzenia psychiczne.

Warto jednak zaznaczyć, że chorzy na tego typu dolegliwości winni być otaczani szczególną opieką przez personel szpitala, co pozwoliłoby zapobiec niebezpiecznym tragicznym skutkom wypadkom.

Wyniki plebiscytu

Zakończenie KONKURSU-PLEBISCYTU na najlepszych sportowców ziemi przemyskiej połączone z wręczeniem nagród zwycięzcom odbędzie się 19 kwietnia br. na stadionie KKS „Czuwaj” o godz. 16.15 w przerwie meczu Czuwaj — Siarka Tarnobrzeg.

Komunikat

W ramach programu obchodów 25-lecia zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim — MBP, LOK, ZBoWiD i Związek Inwalidów Wojennych przygotowują wystawę pt. „PRZEMYSŁANIE NA WSZYSTKICH FRONTACH II WOJNY ŚWIATOWEJ”.

Organizatorzy zwracają się do komitatów z uprzejmą prośbą o wypożyczenie posiadanych pamiątek (orderów, krzyży, medali, egzemplarzy prasy frontowej, fotografii oraz innych przedmiotów pamiątkowych z okresu wojny 1939-45 r.). Zbieraniem materiałów do ekspozycji zajmuje się kier. Działu Młodzieżowego Miejskiej Biblioteki Publicznej (ul. Słowackiego 15) Aleksandra Szpyt — codziennie w godzinach od 9 do 15.

ŚWIĘTO LUDZI „BIAŁEJ ARMII“

Organizacja partyjna przemyskiej służby zdrowia liczy obecnie 312 członków i kandydatów skupionych w 10 OOP. W ciągu minionych sześciu lat, szeregi PZPR wzrosły tu ponad 3-krotnie. W parze ze wzrostem liczebności idzie rozwój aktywności. Organizacja partyjna jest nie tylko kierownikiem politycznym licznej rzeszy „bia-

łej armii”, ale także inspiratorem wszystkich niemal jej poczynań zawodowych i społecznych. Dzięki dobrej pracy członków partii, prężniejsze stały się także organizacje młodzieżowe i związkowe.

To pozytywne oddziaływanie na ogół pracowników, odzwierciedla systematyczny rozwój opieki nad zdrowiem obywateli, przejawiający się w coraz wyraźniejszej sprawności świadczonych usług i ich skuteczności...

Elementów Automatyki Przemysłowej „Polna”, poznanie specyfiki szeregu stanowisk pracy zwróciło uwagę służby zdrowia na konieczność przeprowadzenia kompleksowych badań reumatologicznych; w Zakładach Płyt Pilśniowych natomiast „sprawą do załatwienia” jest nadmierny hałas, a dokładniej mówiąc — zabezpieczenie przed jego ujemnymi skutkami).

Uruchomienie rezerwy w służbie zdrowia, co w języku zrozumiałym dla wszystkich,



I sekr. KZ PZPR przemyskiej służby zdrowia — Leopold Solski.

INSPIRATORZY

Aktywność i zaangażowanie zarówno personelu pomocniczego, średniego i wyższego oraz administracji, uwidacznia się w realizowaniu zobowiązań i czynów społecznych. Wystarczy przypomnieć — wspomniany już przez kier. Wydz. Zdrowia i Opieki Społecznej w wywiadzie udzielonym „Życiu Przemyskiemu” — czyn podjęty z okazji obchodzonego właśnie DNIA PRACOWNIKA SŁUŻBY ZDROWIA, którego wartość oszacowano na poważną przecież kwotę 650 tys. zł.

W centrum uwagi organizacji partyjnej, znajduje się obecnie wiele istotnych problemów. Najważniejszy z nich — to:

Dążność do ściślejszego związania leczenia ze społeczeństwem poprzez organizowanie tzw. Rad Społecznych (wzorem rady istniejącej przy Szpitalu Miejskim), dzięki którym wyraźniej można widzieć potrzeby zakładów pracy i odpowiednio ukierunkowywać zarówno działanie profilaktyczne, jak i bieżącą pomoc lekarską (przykłady — w Zakładach Wytwórczych

oznacza takie ustawienie lecznictwa specjalistycznego, aby chory leczący się w przychodni, gdy zajdzie potrzeba skierowania go do szpitala, znajdował się w dalszym ciągu pod opieką tego samego specjalisty, który rozpoznał schorzenie i prowadził jego wstępne leczenie w rejonie (ta pozytywna inicjatywa nie jest trudna do realizacji, wymaga jednak zabezpieczenia lokalowego).

Dalsza poprawa stosunków międzyludzkich w poszczególnych placówkach (trzeba przyznać, że przede wszystkim dzięki wysiłkom organizacji partyjnej, jest już pod tym względem znacznie lepiej niż kiedyś, ale jeszcze nie zawsze tak, jak powinno).

Wyrazem uznania dla zakładowej organizacji partyjnej za jej dobrą pracę i kierowniczą rolę, jaką spełnia jest piękny sztandar, przekazany jej w roku ubiegłym, a ufundowany przez załogi wszystkich placówek przemyskiej służby zdrowia. (cel)

— Czego mama chce

...nie mi mama nie dała, teraz proszę niczego ode mnie nie żądać.

Zdanie to cytowane jest nieraz w rozmowach toczonych w referacie opieki społecznej. Wypowiadają je najczęściej opuszczeni przez zobojętniałe dzieci, sterani życiem starszuszki, którzy wzbraniają się przed wstąpieniem na drogę sądową w sprawie alimentów (bo jakże to prosić o alimenty z rodzoną córką, jej też trudno, po co mam być ciężarem itp.), toteż dla świętego spokoju wybierają opiekę.

Do Wydz. Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium MRN zgłaszają się nie tylko ludzie starzy. Często gośćmi są także żony alkoholików, inwalidzi poszukujący pośrednictwa pracy oraz inni pozostający bez środków do życia — okresowo względnie doraźnie.

Według informacji kierowniczkich placówki, p. Henryki Guzek, co roku przeznacza się na pomoc ponad 2 mln. 400 tys. zł (jednocześnie gromadzkim radom narodowym otrzymują do swej dyspozycji kwotę 1 300 tys. zł). Stałą opiekę rozłożono nad stu osiemdziesięcioma osobami.

Oprócz udzielania zasiłków pieniężnych, przeprowadza się również wstępną kwalifikację osób ubiegających się o przyjęcie do domów rencistów i zakładów opiekuńczych, zleca opiekę pielęgniarską, skierowuje na bezpłatne leczenie, zajmując się rehabilitacją inwalidów.

Na trop potrzebujących jako pierwsi trafiają opiekunowie społeczni. Oni bowiem przeprowadzają penetrację terenu. W Przemyskiem działa ich prawie 150-osobowa armia, z tej liczby większość, bo aż 112 opiekunów, pracuje w powiecie.

Nie sposób wymieniać nazwiska wszystkich opiekunów. Są wśród nich ludzie młodzi, świeżo pożytkani, a zatem niezbyt jeszcze doświadczeni, są także tacy, którzy funkcję tę pełnią już kilkanaście lat. W gronie najstarszych znajdują się m. in.: Janina Wiczyńska, Bronisława Wojtanowska, Antonina Urbańska, Helena Jurezak, Czesława Kunyk, Jadwiga Kozłowska, Henryk Sternbach, Stanisława Malak, Bolesław Bureczek, Karol Skowroński, Józef Cigielhaim, Rudolf Chęć.

Nie zawsze docenia się ich działalność. Niechże zatem przynajmniej z okazji święta ludzi „białej armii” nie pozostaną w mrokach zapomnienia. Składamy im wszystkim wyrazy najgłębszego uznania za dotychczasową pracę, życząc dalszej owocnej działalności.

st.

Obchody Dnia Metalowca

- ◆ Imponujący dorobek załogi „Polnej“
- ◆ Miecio Goluch — „synem“ wydz. mechanicznego



Kierownik wydziału mechanicznego ZWEAP „Polna” ANTONI WOZNIAK wręcza oszczędnościową książeczkę mieszkaniową „synowi wydziału” — MIECIOWI GOLUCHOWI.

Godnie uczcili swoje święto przemyscy metalowcy. 4 bm. odbyły się uroczyste akademie, w których udział wzięli załogi ZWANN „Fanina” i ZWEAP „Polna”.

Szczególnie podniósł charakter miała akademie metalowców z „Polnej” — zakładu, który szczyci się wysokimi osiągnięciami gospodarczymi. Produkcja globalna roku ub. urosła wskaźnik 116,6 proc., w porównaniu z r. 1968. W tym samym okresie zanotowano wzrost eksportu o 4,8 proc., a do krajów kapitalistycznych o ponad 13 proc. Wyruby grupy „A” stanowiły przeszło 74 proc. produkcji. Nic więc dziwnego, że w dorocznym konkursie międzyzakładowym, w skali zjednoczenia, przemyski zakład uplasował się na zaszczytnym II miejscu.

Dobrze rozwija się również rywalizacja wewnątrzzakładowa. Dział 103 Brygady Pracy Socjalistycznej, zrzeszające 388 robotników. Trzydzieści osób posiada miano przodownika pracy socjalistycznej. Niedawno wprowadzono nowy rodzaj współzawodnictwa o tytuł „najlepszego stażysty”, o który ubiega się 22 młodych pracowników.

Załoga „Polnej” przoduje w podejmowaniu i realizacji zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych, wykonując je zawsze z nadwyżką. Dla przykładu: „Czyn 25-lecia” przyniósł dodatkową produkcję o wartości 3 163 tys. zł (planowano 2 851 tys. zł) oraz prace społeczne oszacowane na 315 tys. złotych, tj. ponad 100 tys. więcej, niż zakładano. „Czyn Zwycięstwa” opiewał na łączną sumę 4 440 tys. złotych.

W uznaniu dotychczasowych zasług, z okazji Dnia Metalowca przyznano szereg odznaczeń: ośmiu pracowników otrzymało złote odznaki związkowe, jednemu nadano tytuły „przodownika pracy socjalistycznej”, natomiast piętnastu udekorowano

złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami „zasłużony dla zakładu”.

We współzawodnictwie międzywydziałowym zwyciężył, zdobywając proporzec przechodni — wydział narzędziowni, miejsce drugie wywalczyli odlewnicy, a trzecie — pracownicy wydz. aparatury. Wśród wyróżnionych znalazły się ponadto dział: głównego mechanika (I miejsce w rywalizacji między działami) oraz kontroli technicznej i administracji (miejsce II i III).

Ogromnie wzruszający był moment wręczenia książeczki mieszkaniowej „synowi” wydziału mechanicznego — MIECIOWI GOLUCHOWI. 11-letni wychowanek Domu Dziecka nr 3, zapoznał się ze swymi opiekunami już wcześniej, podczas specjalnego spotkania w zakładzie. Z kolei zaproszono go na akademię. Wraz z książeczką, chłopiec otrzymał zapewnienie od kierownika wydz. mechanicznego, że załoga sprawować będzie nad nim patronat aż do momentu dośnięcia do pełnoletności i usamodzielnienia się.

Na uroczystości przebywał również pierwszy syn zakładu — Tadeusz Antochów. Tadeusz uczęszcza do VII klasy, jest zatem starszym kolegą Miecia. Oba mieszkają w tym samym domu. Przed dwoma laty został adoptowany przez załogę „Polnej”, która także ufundowała mu książeczkę mieszkaniową.

Za serdeczne zainteresowanie się dziećmi i szlachetną ojcowską postawą, w bardzo gorących słowach podziękowała kierowniczka PDD nr 3, pani Aleksandra Kalita, zapewniając, że doloż starają, aby obaj chłopcy wyrósł na dobrych obywateli i stanowili chlubę zakładu.

(alb)

Fot. J. Mendychowski

COŚ DLA ROLNIKÓW II.

Podział gospodarstwa

Podział gospodarstw regulują następujące przepisy: Nowy Kodeks Cywilny, ustawa z 29 czerwca

1963 r., rozporządzenie Rady Ministrów z 28 listopada 1964 r. W wyniku podziału nie może powstać w zasadzie gospodarstwo mniejsze niż 8 ha. Bierze się tu również pod uwagę minimalne normy obszarowe, które dla województwa rzeszowskiego wynoszą 2 ha. Kto ma gospodarstwo mniejsze od minimalnej normy może nabyć brakujący obszar do 8 ha, z tym jednak ażeby sprzedającemu pozostało co najmniej 8 ha. Kto ma gospodarstwo równe minimalnej normie może nabyć dowolny obszar użytków z innego gospodarstwa, jeśli zbyscy pozostanie nie mniej niż 8 ha. Gospodarstwo mniejsze od normy podstawowej może być w całości

zlikwidowane i sprzedane pomiedzy takich rolników, którzy posiadają gospodarstwa nie mniejsze od normy minimalnej. Na podział gospodarstwa potrzebne jest zezwolenie wydziału rolnictwa. W przypadku nabywania całego gospodarstwa zezwolenie takie nie jest wymagane.

Dożywocie

Zdarza się, że rolnicy w podeszłym wieku przekazują swoje gospodarstwa dzieciom, krewnym lub znajomym za utrzymanie czyli tzw. dożywocie. Umowę taką należy bezwzględnie zawrzeć notarialnie. Przy wydzieleniu gruntów na do-

żywanie normy obszarowe, o których była mowa wyżej, nie obowiązują. Dożywotnicy mają prawo umawiać tylko działkę określoną umową zawartą pomiędzy nimi, a przejmującymi gospodarstwo.

Zasiedzenie

Wielu rolników gospodaruje w naszym powiecie nie mając dowodów własności na użytkowany grunt. Są oni właścicielami tego gruntu na mocy zasiedzenia. Ma to miejsce w przypadku, kiedy rolnik posiada grunt od wielu lat i uważa go za własny, choć formalnie nie ma na niego nadziału. Nie

dotyczy to oczywiście ziemi dzierżawionej od innych właścicieli.

Przez zasiedzenie nabywa się grunty po 10 latach w przypadku tzw. dobrej wiary, po 20 latach w tzw. złej wierze. Posiadaczem w dobrej wierze jest ten, kto jest przekonany, że posiadany grunt należy do niego (np. nabył go umową prywatną). Kto wie, że posiada cudze grunty, jest posiadaczem w złej wierze.

Nabycie nieruchomości na własność przez zasiedzenie stwierdza sąd na wniosek posiadacza.

c. d. za tydzień



21 marca

Godz. 2-ga. Leway informuje mnie szczegółowo. Rozmowa z Gembarowskim i Podgórskim. Przygotowanie zapasu żywności. Pakowanie się w sekrecie przed ludźmi. Dr Bielowski przynosi mi pisemny, ostatni rozkaz Kusmanka. Przygotowanie do spalania punktu obrony.

Godz. 3-cia. Wydano wszystkie konserwy, wódkę — kazałem wylać (150 litrów).

4-ta. Robi się jasno — widzę już forty.

5-ta. Rozsadzają armaty, odłamki lecą ponad nasze głowy.

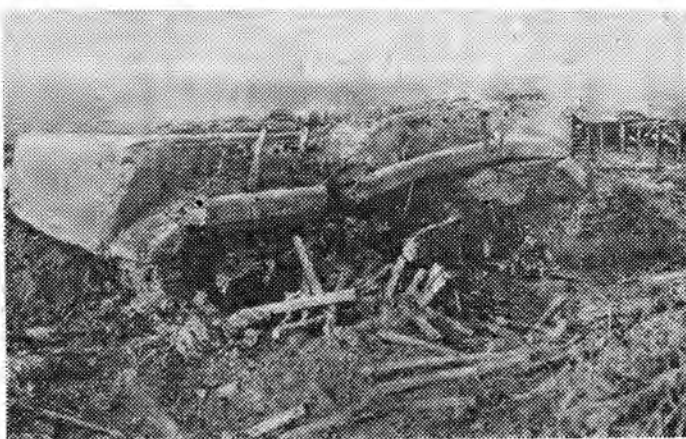
5.30. Ogień ustał, cisza grobowa — wszystkie armaty wysadzone.

5.45. Straszna detonacja, okropna, potworna, aż uszy bolały, werk XVI (Zniesienie) wyleciał w powietrze, zaraz następne. Coś potworniejszego nigdy nie zobaczę. Dym na 1000 m wysoki, kłęby białe, gęste.

5.50. Widzę trzy rzędy Moskali zbliżających się do mojego werku. Rozpaczam opień karabinem maszynowym, potem ogień piechoty.

Godz. 6-ta. Wylatuje werk VI w powietrze, zaraz armaty 30 cm, potem magazyny prochu. O mało nie zabija mnie odłam wielkiej armaty. Nakazuję wyjść z werku i podpałam sam wszystko — jak nakazano. Zbliżają się Moskale. Chwila najokropniejszego napięcia, zdaje się nam, że się na nas rzucą. Kapitan staje na drodze, zatrzymuje ich, wywija laską, którą mu jakiś żołnierz wyrzywa i łamie. Zabierają nam szable, rewolwery itd., ale żołnierze nasi witają ich hurrah!

— widocznie to dobrze działa, bo za chwilę stoją z nimi w najlepszej komitywie. Pokazuje się, że dyscyplina ich bajeczna — w porównaniu z honwedami. Zjawia się podpułkownik, bardzo grzeczny i miły człowiek. Książd towarzyszący mu (z Krymu) odbiera od nas kartki, aby je wys-



łać do domu. Wysyłam pierwszą wiadomość do domu: „Żyję i jestem zdrowy, byłem w Przemyślu, gdzie później będę, napiszę. Całuję wszystkich — kochający Tatusz”.

Zjawia się potem generał Gandurin (potem komendant twierdzy — przyp. J. R.) b. jowialny,

uprzejmy. Obiecał starać się o to, abyśmy otrzymali z powrotem szable nasze. Odmarsz do miasta. Wyprzedzają nas rosyjscy żołnierze znakomicie wyglądający (a my?).

Wydarzenia z 23 marca 1915 r. Oficerom przyznano prawo noszenia broni i odznaczeń. Ponoć zgodził się na to sam car. Wystarzałem się o szablę feldwebela. W mieście spokój — zastrzelono 16 honwedów. Dzięki Bogu, że jest na nich sposób, ale słyszeliśmy o kilku żołnierzach rosyjskich których własni oficerowie zastrzelili przy zabieraniu rzeczy itp. Dyscyplina to boska rzecz! Jeżeli Moskale tak postępowali wszędzie, to zasłużyli sobie na bardzo wielką wdzięczność naszej ludności. Co nasza armia

20 LAT BIBLIOTEKI

Gromadzka Biblioteka Publiczna w Dubiecku otwarto 20 lat temu, w 1950 roku. Jej początki, podobnie, jak innych tego rodzaju placówek, były bardzo skromne: ciągle przeprowadzki z jednego lokalu do drugiego, nieliczny księgozbiór... Wprawdzie i dziś biblioteka mieści się w prywatnym budynku, lecz za to zajmuje przestronne pomieszczenie. Zwiększył się natomiast i to znacznie jej stan posiadania. Do dyspozycji czytelników znajduje się tu ponad 3800 tomów (literatura dziecięca, dla dorosłych, popularna - naukowa, społeczno - polityczna).

Kierowniczką biblioteki jest od 1968 roku Janina Jarema. Stara się ona jak najlepiej wywiązać z postawionych przed nią zadań, lecz do pełnego sukcesu jeszcze daleko. W Dubiecku — choć stanowi ono centrum południowo-zachodniej części powiatu — z czytelnictwem nie jest dobrze. Dubiecczanie od książki stronią (z biblioteki korzysta 14 proc. mieszkańców tej miejscowości). Aby więc zachęcić ich do czytania, bibliotekarka organizuje różne imprezy, konkursy, odczyty, spotkania itp.



JANINA JAREMA
Rys. E. KMIĘCIK

Lubomir Mazela

DŁONIE

MILI

dni osnowy pospieszne czółenka
nieznużone strażniczeki nocey

w omdleniu poranków
— ciepłe dolinki czułości
zaułki trosk ukrytych
meandry prac wystygłych

w oczekiwaniu wschodów
w południ wysokiej gorącości
w powolnej ulewie zmierzchów

zawsze — zawsze
pospieszne czółenka
w tkaninie godzin
Twoje dłonie.

Nauczycielskie konferencje

Powiatowy Ośrodek Metodyczny Wydziału Oświaty PPRN prowadzi dokształcanie nauczycieli szkół podstawowych i wychowawców przedszkoli. Instruktorami ośrodka są najlepsi specjaliści w zakresie poszczególnych przedmiotów. Popularyzują oni, różnymi formami, nowe metody pracy lekcyjnej, tj. takiej, która ma aktywizować uczniów do myślenia i działania, nowoczesne pomoce naukowe, przekazują doświadczenia wypracowane przez przodujących nauczycieli, a także propagują ciekawe opracowania i nowości metodyczne, m. in. prasę przedmiotową, jak „Polonistykę”, „Matematykę” itp.

Jedną z zasadniczych form pracy Ośrodka Metodycznego jest organizowanie konferencji dla nauczycieli szkół podstawowych i wychowawców przedszkoli oraz dla zespołu kadry kierowniczej.

Ostatnio np., takie konferencje odbyły się w Szkole Podstawowej nr 2 i nr 5. We wszystkich sekcjach (wg przedmiotów nauczania) odbyły się lekcje koleżeńskie, wygłaszano referaty, a nawet wykonywano ćwiczenia praktyczne.

Konferencjami nauczycielskimi interesują się władze partyjne i oświatowe. W ostatnich uczestniczyła sekretarz KMiP PZPR Kazimiera Hodor, która spotkała się z nauczycielami wychowania obywatelskiego i historii, wygłaszając referat na temat zasadniczych idei leninowskich, stosowanych w praktyce budownictwa socjalistycznego — w związku z 100 rocznicą urodzin W. I. Lenina.

Sekcja jęz. rosyjskiego gościła wykładowcę SN mgr Stefanię Rżosową, która (w języku rosyjskim) omówiła trudniejsze zagadnienia grammatyczne, z jakimi spotykają się rusycyści w kl. V—VIII.

(pio)

TURNIEJ RECYTATORSKI

Pod koniec ubiegłego miesiąca, w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej odbyły się (zorganizowane przez PDK) miejskie i powiatowe eliminacje do XVI Ogólnopolskiego Turnieju Recytatorskiego. Z liczby 130 uczestników eliminacji środowiskowych, w MBP walczyło o palmę pierwszeństwa 39 reprezentantów pionu szkolnego oraz 3 osoby w kat. ogólnej.

Ostatecznie jury, w składzie: T. GRUSZCZYŃSKI (przewodniczący), J. GORSKA, M. NOGOWA i K. WOJTOWICZ postanowiło przyznać:

W PIONIE SZKOLNYM:

— dwa równorzędne I miejsca — Czesławie Koziec i Ferdynandowi Zabokiemu (Techn. Rolniczo-Lekarskiej); II miejsca — Marcie Osinskiej (II LO), Józefowi Borsukowi (Techn. Leśne w Krasieczynie), Henryce Kaszyckiej (II LO) i Janinie Jurzysta (MDK); na III miejscach sklasyfikowano 6 osób; jury udzieliło ponadto kilku wyróżnień w tym — za wartość ideologiczną repertuaru otrzymały je m. in. Barbara Ryczał (II LO) i Grażyna Kramarz (Szk. Podst. nr 5).

W PIONIE OGÓLNYM:

I miejsce zdobył Tomasz Petry (SN), II miejsce nie przyznano, a III otrzymał Witold Rumak (MOKO).

Na eliminacjach wojewódzkich, miasto i powiat przemyski reprezentować będą: TOMASZ PETRY, CZESŁAWA KOZIEJA, FERDYNAND ZABOKI, MARTA OSINSKA i JÓZEF BORSUK.

Za cenny wkład pracy i szeroką popularyzację turnieju recytatorskiego oraz staranne przygotowanie uczestników — jury złożyło specjalne podziękowanie opiekunom młodzieży, nauczycielom: mgr EWIE GREEN, TERESIE KWAŚNEJ i mgr JERZEMU HAŁASOWI.

(wb)

DUSOWCZANIE swoim DZIECIOM

Dusowce — przodująca wieś w gromadzie Orły — obchodziły niedawno miłą uroczystość: oddanie do użytku „piętra” w miejscowej szkole. Wykonawca — grupa remontowo-budowlana działająca przy kółku rolniczym — spisał się „na medal”. Nadbudowa trwała niespełna rok i gdy by nie trudności z nabyciem urzążeń c. o. termin zakończenia robot przypadłby z pewnością o kilka miesięcy wcześniej. Równolegle kontynuowaną inwestycją był, stojący nieopodal szkoły, dom nauczyciela, w którym zamieszkały dwie rodziny pedagogów. Łączny koszt obydwu obiektów wyniósł ok. 1400 tys. złotych. Ponieważ wznoszono je systemem gospodarczym, zaoszczędzono ponad milion zł.

Na czele komitetu budowy stał Antoni Pondel, znany dusowiecki aktywista, dobry organizator, mający wiele serca dla inicjatyw służących wspólnemu dobru. Na jednym z wiejskich zebrań poprzedzających dzieło rozpoczęcia budowy, ustalono, że najlepszym „mistrzem ceremonii” będzie Czesław Trojnar, znakomity fachowiec z Handzlówki słynący ze swej sztuki murarskiej w całym powiecie. Jemu też powierzono tę odpowiedzialną funkcję. Dzielniymi sekundantami byli: Józef Kisala dusowiecki spec od murarki, Stanisław Wilk z Sośnicy — cieśla, który wykonał wszystkie roboty stolarskie; Mieczysław Solarski z Przemyśla wraz z załogą rekrutującą się w głównej mierze z uczniów szkoły zawodowej, w których gestii leżało założenie instalacji elektrycz-



O gospodarności dusowczan mówił także, goszczący na uroczystości, były gospodarz ziemi przemyskiej, poseł na Sejm — Franciszek Depa.

Fot. TZ

nej; Roman Michalak inspektor nadzoru, który nie był gościem na budowie, lecz na dobre się tu zadomowił, a także Edward Sobek, Stanisław Kisala, Tadeusz Szpunar i Antoni Kisala.

Wszystkim wymienionym oraz władzom partyjnym i administracyjnym w powiecie i gromadzie, a ponadto kierownictwu GS w Orłach i mieszkańcom Dusowic dziękował w serdecznych słowach kierownik szkoły — Marian Nawojński.

O społecznym zaangażowaniu dusowczan, mistrzów gospodarności, którzy zwyciężyli w powiatowym konkursie pod hasłem „Czyn 25-lecia” (na jednego mieszkańca wsi przypadł czyn społeczny wartości 5000 zł) i ani na chwilę nie poprzestają na tym, co już osiągnęli, lecz nieustannie myślą o nowościach — ciepło wyrażał się także I sekretarz KMiP PZPR Wojciech Bania, nazywając Dusowce „drożdżami” dla powiatu przemyskiego.

Od 2 kwietnia w pięciu nowych klasach trwają już lekcje. Swoim dzieciom Dusowczanie po trafili stworzyć naprawdę wspaniałe warunki do nauki. Parkiety, centralne ogrzewanie, radiofonizacja, nowoczesne meble, dużo światła i przestrzeni — oto walory sal lekcyjnych.

Rozpoczęto prace modernizacyjne na parterze. Po ich ukończeniu i wykonaniu elewacji na zewnątrz budynku, szkoła prezentować się będzie we wszechmiar okazale.

„Jaki pan, taki kram” — mówi staropolskie przysłowie. W Dusowcach, u powiatowego mistrza gospodarności, ów przysłowio- wiowy kram potrafi zaimponować. Standard życia w tej wsi podnosi się w bardzo szybkim tempie. Niemal każdy tydzień przynosi coś nowego, a autorami metamorfoz są przede wszystkim ambitni gospodarze tej ziemi, którzy wiedzą czego chcą.

Al-Bo

Tylko

CZŁOWIEK



Za najlepszy rodzaj wypoczynku uważał Włodzimierz Iljcz niedzielne wyjazdy za miasto. „Jak najdalej od miejskiego zgiełku, jak najdalej od Moskwy!” — mówił zastanawiając się w sobotę, dokąd następnego dnia pojechać.

Przez pierwsze miesiące pobytu w Moskwie Włodzimierz Iljcz w każdą sobotę zwracał się do mnie z pytaniem: „No towarzyszu Gil, co będziemy jutro robić?” Po czym rozkładał na stole mapę Moskwy i wybierał którąś z mało znanych miejscowości podmoskiewskich.

— No, na przykład Rublewo... Nie wiecie towarzyszu Gil, co to za miejscowość?

— Po raz pierwszy słyszę, Włodzimierzu Iljczu — odpowiadałem. Urodziłem się i mieszkalem w Petersburgu, nigdy dotychczas nie bywałem w Moskwie i nie zdążyłem jeszcze poznać jej okolic.

— Nie wiecie? No, to tym lepiej. Poznamy więc.

I jechaliśmy na chybił trafił z pięćdziesiąt, sześćdziesiąt kilometrów za Moskwę. Jeśli to była wiosna, polowaliśmy na słonki i głusze. W lecie najczęściej ka-

paliśmy się, chodziliśmy po lasach, leżeliśmy na trawie, zbieraliśmy grzyby. Z nadejściem jesieni znów zaczynały się polowania: na cietrzewie, zajace...

Pewnego razu podczas polowania zdarzył się następujący wypadek. Włodzimierz Iljcz przekradł się bezszelestnie przez gęsty las, fuzję miał gotową do strzału. Nagle wprost na niego wyszedł wolno i spokojnie lis. Był bardzo piękny, miał puszystą, miedzianozłotą kitę. Włodzimierz Iljcz zachwycony jego pięknem, zamarał. Nie wystrzelił, chociaż lis przeszedł bardzo blisko i powoli. Obserwowałem tę scenę z daleka...

Podjeżdżamy czasem do jakiejś zapadłej wioski. Włodzimierz Iljcz prosi, aby zatrzymać auto, i idzie zawrzeć znajomość z chłopami, poszukać noclegu.

— Włodzimierzu Iljczu, a może wejdziemy tutaj? — proponuje ktoś z nas wskazując ładny i porządkowy dom.

— Nie — odpowiada Lenin — o, tu wejdziemy — i prowadzi do zwykłej, małej chaty, ale schludnej chaty.

Na odpocznik czy nocleg Włodzimierz Iljcz najchętniej zatrzy-

mywał się u biednych chłopów: „W jakos przyjemniej i bardziej szczerze z nim rozmawiali. Kiedy pogawędzili już i zjadł kolację złożoną z wiktualów zakupionych u chłopów lub przywiezionych z sobą, Włodzimierz Iljcz zwracał się do gospodarza:

— No, a teraz spać! Wstaniemy o świcie i hajda do lasu! Prowadźcie nas do stodoły.

W czasie wycieczek Włodzimierz Iljcz nocował zawsze tylko w stodołach. Nieraz gospodarz starał się stworzyć gościom warunki „komfortowe”: posłać coś czy dać poduszkę. Włodzimierz Iljcz zawsze kategorycznie odmawiał:

— Nie, proszę nie szkodźcie! Będziemy spać po prostu na sianie. Żadnej poduszki! Inaczej całe wrażenie i przyjemność będą zepsute!

Skromność Włodzimierza Iljcz nie miała w sobie nic wymuszonego, ani sztucznego. Była to skromność przyrodzona, płynąca z serca. W 1921 roku byłem świadkiem następującego wydarzenia, które miało miejsce w zakładzie fryzjerskim na Kremlu. Znajdowało się tam kilka osób czekających swojej kolejności. Nieoczekiwanie wszedł Lenin, spytał, kto przyszedł ostatni, po czym usiadł na krześle, wyjął z kieszeni gazetę i zagłębił się w czytaniu. Gdy foteł fryzjerski się zwolnił, Iljczowi zaproponowano, aby usiadł poza kolejnością.

— Nie towarzyszu, nie zgadzam się, dziękuję wam — odpowiedział Włodzimierz Iljcz — powinniśmy przestrzegać kolejności. Przecież sami ustaliliśmy taki tryb. Poczekam.

Włodzimierz Iljcz strasznie nie lubił, gdy okazywano szczególne zainteresowanie jego osobą, nie znosił pochlebstw, ani służalczości. Nie lubił kiedy jego usługi wynoszono pod niebiosa, kiedy nazywano go „wielkim”, „genialnym” Marszałek brwi i machał ręką, gdy na wiecach lub zebraniach urządzano mu owacje. Zabraniał wzrost dodawać do swego nazwiska jakiegokolwiek przymiotnika lub tytułu.

— Co, co? — pytał z odzieniem ironii, gdy rozmówca zwracał się do niego: „towarzyszu, przewodnicząc Rady Komisarzy Ludowych”.

— Po co ta pompa, mój drogi? Zwracajcie się do mnie po nazwisku lub — zgodnie z zwyczajem — po imieniu moim i ojca. Przecież to daleko prościej! — I śmiał się przy tym do brodu.

Ze wspomnień STEFANA GIL-
LA — Polaka — osobistego szo-
fera Lenina.

ESPERANTO U NAS I NA ŚWIECIE

W sierpniu br. odbędzie się we Wiedniu szósty z kolei Światowy Kongres Esperantystów. Protektorat nad nim przejął miłośnik tego międzynarodowego języka, prezydent Austrii Franz Jonas. Kongres znajduje się w centrum uwagi esperantystów wszystkich kontynentów, do udziału w nim przygotowują się setki członków tej organizacji. Odnowiają lub umacniają listownie kontakty, obiecują sobie spotkania nad Dunajem.

Nie tylko jednak SKE stanowi okazję do spotkań. Tę samą rolę spełniają organizowane w różnych okresach i krajach obozy, wczasy, sympozja itp. imprezy. Stanowią one wspaniałą okazję do dyskusji i wymiany poglądów w

tym najłatwiejszym na świecie języku. W Polsce organizowane są co roku (we wrześniu w Miedzygórzu koło Kłodzka) międzynarodowe wczasy esperanckie, w których uczestniczy każdorazowo około 300 osób.

Na marginesie tej informacji warto przypomnieć, że ruch esperancki rozwija się również w naszym mieście. Coraz więcej przemyslan może pochwalić się znajomością tego języka. Np. w tej chwili kursy esperanta prowadzone są w Klubie „Metalowiec” przez Henryka Gęsiorowskiego i w PDK przez Bolesława Janusza. Zawzięcie ucza się go uczennice Technikum Łączności (wykładowcą jest Olga Skorska. BJ

O NICH MÓWIONO



Jako lekarz pracuje już 42 lata. Przez długi czas sprawował funkcję dyrektora Szpitala Miejskiego. Zajmował się również organizowaniem przemyskiej szkoły położnych i był jej pierwszym dyrektorem oraz jednym z pierwszych wykładowców. Jemu właśnie — w dużej mierze — szkoła ta (dziś zreformowana) zawdzięcza miano jednej z najlepszych tego typu w kraju.

DR STEFAN KACZOR jest obecnie ordynatorem oddziału położniczo-ginekologicznego Szpitala Miejskiego i należy do grona najlepszych specjalistów. Cechuje go szczególna troska o zdrowie i dobro powierzonych jego opiece pacjentek.



Niewielu ludzi zna jego nazwisko. Od lat z powodzeniem zastępuje je samo tylko imię i to wypowiedziane dobrobiał...

Pan Oleś, pielęgniarz zatrudniony w Laboratorium Analizy Bakteryjcznej Miejskiej Przychodni Obwodowej cieszy się ogólnym uznaniem za bezbolesne i szybkie pobieranie od pacjentów materiału do badań. Technika tych zabiegów opanował bezbłędnie. Trudno się zresztą dziwić: jest wieloletnim pracownikiem służby zdrowia.

ALEKSANDER CZYŻOWICZ (bo tak się właściwie nazywa) miał za ledwie 18 lat, gdy w roku 1928 podjął pracę w drobnym szpitalu. Rozpoczął od... dozorczy. Wrodzone zdolności i pilność w zdobywaniu potrzebnej wiedzy, pozwoliły mu jednak piąć się pomału po szczeblach zawodowej „drabiny”. Był więc kolejno sanitariuszem („po drodze” praca w prosektorium), potem tzw. przyuczonego pielęgniarzem, by wreszcie w r. 1948 zdać państwowy egzamin, jako jedyny mężczyzna wśród adeptów pielęgniarstwa w województwie rzeszowskim.

W Przemysłu p. Oleś przebywa od r. 1932, nieprzerwanie, pracując w służbie zdrowia. Spory to kawał czasu, a licząc od początku zawodowej kariery — minęło już 42 lata... Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

OPOWIEŚCI PRZEMYSŁAN

Rozszyfrowaliśmy go: był kapusiem gestapo. Podejrzewam, że z taką samą radością donosił hitlerowcom, z jaką zabierał się do swej pracy w prosektorium. Bardzo ją lubił. Nie z jakichś tam względów „naukowych” (był na to za głupi), lecz z powodu skłonności sadystycznych i chęci zarobku. Gdy tylko dowiedział się, że niedługo oddadzą mu nieboszczyka, aż zacierał ręce z entuzjazmu. Nazywał się Włodzimierz Galonka. Skończył później, marnie, samobójstwem. Ale nim to się stało chyba jeden, jedyny raz — niechcący — dopomógł w uwolnieniu człowieka z rąk hitlerowskich oprawców. Powiedziałem: d o p o m ó g ł... — ale zaznaczyłem: nie ch c ą c y... Bo było to tak:

Niedługo przed objęciem nocnego dyżuru spotkałem mimochodem Galonkę. Zacierał ręce i aż emokwał z radości. Spojrzałem nań pytająco.

— O 3-ciej nad ranem mają zastrzelić tego z drugiego piętra. Będę miał nową robotkę! Zrozumiałem...

W jednym z budynków szpitalnych, na oddziale wewnętrznym, na drugim piętrze — od kilku dni leżał skatowany człowiek podziemnej organizacji, Józef Zub. Pilnowali go — gestapo — i granatowy policjant. Hitlerowcy liczyli widocznie na to, że aresztowany — po srogiej „lekcji”, gdy przyjdzie trochę do siebie, załamie się i zacznie współpracować. Coś tam im się jednak musiało „odmienić”, bo postanowili Zuba rozstrzelać nie czekając aż „przemówi”. I to właśnie miało nastąpić o trzeciej, jak po wiedział Galonka.

Postanowiłem Zubowi pomóc. Ale jak? Kiedy tak rozmyślałem podeszła do mnie jedna z pielęgniarek i upewniwszy się wpięty, że nikt nie może nas widzieć ani podsłuchać — wcisnęła mi do ręki jakąś karteczkę i szeptem powiedziała:

NIC Z ZACIERANIA RAK

— To od aresztowanego. Zub, mimo dotkliwego pobicia i pilnującej go strażnicy zdecydował się na próbę ucieczki. Uspiał jakoś przebić Niemca i policjanta, napisał do mnie kartkę z prośbą o pomoc i podał ją przez siostrę (zakonnice-pielęgniarkę).

Mimo strachu przed konsekwencjami, nie wahałem się dłużej i ułożyłem plan działania. Zub musi poprosić o odprowa-

dzenie go do ustępu. A ja tam niepostrzeżenie wszystko przygotuję: otworzę kraty (były dwuczęściowe, zamykane), przywiążę sznur sięgający od okna do ziemi, zostawię stare drelichowe ubranie, aby mógł się w nie przebrać i o określonej porze wyłączyć światło elektryczne w całym budynku. Uda się, albo nie. Zub nie ma wiele do stracenia. A ja, gdy wykryją, kto mu pomógł?... Wszystko jedno — ryzykuję!

Znowu przez pielęgniarkę mającą prawo wstępu na salę, w której więzień przebywał, przekazałem wiadomość...

I wszystko odbyło się zgodnie z planem. Było trochę strzelaniny, miałem duszę na ramieniu, ale aresztant szczęśliwie uciekł. Potem zwił też granatowy. Bał się, że posadzą go Niemcy o współdziałanie z więźniem. I być może to właśnie było przyczyną, iż gestapo zrezygnowało z podejrzeń skierowanych przeciwko nam — pracownikom szpitala.

„Na próżno Galonka zacierał ręce. Tym razem nie dostarczone mu zwłok do prosektorium.

Opowiedział:
ALEKSANDER CZYŻOWICZ

Spotkanie aktywu TPPR

W Klubie MPIK odbyło się spotkanie aktywu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z delegatami na XI Wojewódzki Zjazd TPPR, który obradował w lutym br. w Rzeszowie. W imieniu delegatów relację z przebiegu zjazdu i omówienie podjętej na nim uchwały przedstawił zebranym z-ca przewodniczącego ZP TPPR J. Kostiuk.

muzyczny KRAMIK

Z KRAJU

Jak podaje NEW MUSICAL EXPRESS — w maju wystąpią w Polsce wykonawcy znanej u nas piosenki „VIVA BOBBY JOE” — THE EQUALS.

Zespół NO TO CO występował we Francji, a obecnie ma koncertować w Wielkiej Brytanii, NRF i Australii.

Podobno w najbliższym czasie przyjechać ma do Polski brytyjska grupa LOVE AFFAIR i być może amerykański zespół rhythm and bluesowy CHICAGO TRANSIT AUTHORITY. Sprawy te jednak w tej chwili są jeszcze w stadium pertraktacji.

ALI-BABKI odbywają 3-miesięczne tournée po ZSRR, gdzie prezentują się publiczności radzieckiej w 80 koncertach w największych miastach Związku Radzieckiego.

ZE ŚWIATA

JOHN LENNON i YOKO ONO LENNON planują zorganizować masowy pokojowy festiwal w Toronto, w dniach od 3 do 5 lipca. John ma nadzieję, że uda mu się zaprosić na ten występ BEATLES, ROLLING STONES, BOB DYLANA i ELWISA PRESLEYA. Już w tej chwili pewny jest udział JOE COCKERA, PETER SELLERSA, ERICA CLAPTONA i zespołów LED ZAPPELIN, JETHRO TULL, THW WIO, KING CRIMSON, THE BAND (nowy amerykański kwintet, który zdobył ostatnio olbrzymią popularność).

Aktualny skład awangardowego zespołu amerykańskiego CANNED HEAT („upał w konserwie”), który powstał w 1965 roku, przedstawia się następująco: BOB HITE — vocal, ADOLFO DE LA PAMA — perkusja, ALAN WILSON — gitara rytm, LARRY TAYLOR — gitara bas, HARVEY MANDEL — gitara solowa (na miejsce Henry Vistina'a).

Oto nowości płytowe na rynku brytyjskim: JULIE DRISCOL „STREET REISES”, CANNED HEAT „VINTAGE”, SYD BARETT (leader grupy PINK FLOYD) „MADCAP LAUGHS”.

FOUNDATION od 17 kwietnia odbędzie dwutygodniowe tournée po NRF. Grupa ta pracuje obecnie z nowym gitarzystą basowym STEVE BINGHAMEN, który zastąpił PETERA MC BETH.

Zespół JACKA BRUCE'A, byłego gitarzysty THE CREAM, nosi nazwę THE FRIENDS („Przyjaciele”) natomiast JON ANDERSON (dawny Jethro Tull) współpracuje z grupą o nazwie „YES” („tak”).

FENIKS

Konkurs: Człowiek — Świat — Polityka



W eliminacjach w Medyce zwyciężyli: Janina Anikiejczyk, Józef Socha, Wojciech Huzdzo, Wiesław Hajduk i Bogusław Preizner (na zdjęciu: najlepsi w konkursie otrzymujący nagrody książkowe).

W kolejnych, śródowniskowych eliminacjach konkursu czytelniczego: CZŁOWIEK — ŚWIAT — POLITYKA, które odbyły się w Olszanach — prawo do uczestnictwa w eliminacjach powiatowych uzyskali: Krystyna Podgórska z Łódzki, Andrzej Rożek i Zdzisław Kaczmarczyk z Technikum Leśnego w Krasicy, Krystyna Winiarz z Roztoki oraz Teresa Slimak z Kuźminy.

Andrzej Rożek przyjmuje gratulacje za zajęcie jednego z czołowych miejsc w eliminacjach śródowniskowych w Olszanach.



Ku obopólnej satysfakcji

Współpraca koła ZMS działającego przy Państwowej Szkole Medycznej Pielęgniarstwa i Położnych z Kołem Młodzieży Wojskowej trwała niespełna dwa miesiące. Mimo tak krótkiego czasu wiele w tym okresie zdziałano ku obopólnej satysfakcji. Młodzież ludzka potrafiła urozmaicić formy spędzania wolnego czasu, umiejętnie godząc elementy rozrywki z pogłębieniem wiadomości na określone tematy.

W zgaduj-zgaduli pt. „Lenin — twórca Kraju Rad” zdecydowany prym wiodły dziewczęta, zwyciężając zespołowo oraz indywidualnie. Natomiast w konkursie na plakat o tematyce leninowskiej celowali chłopcy w zielonych mundurach.

Dużo przyjemnych wrażeń do starczyła impreza rozrywkowa zorganizowana w konwencji telewizyjnych turniejów miast. W bojowych szrankach zmierzyły się ze sobą drużyny ZMS i KMW. Uciechy było co niemiara, bo któż by się nie śmiał obserwując zawodników trudzących się nad portretem swojej sympatii lub nad sporządzeniem makijażu (obie konkurencje rozgrywane były z zasłoniętymi oczami!). Szala zwycięstwa przechylała się nieznacznie w stronę panów. Jednak szarmanecy gentlemani wspaniałomyślnie uznali wyższość pań. 8 marca odbył się wspaniały wieczorek taneczny, w trakcie którego przedstawicielka Ew otrzymała symboliczny kwiatek.

W okresie owej krótkiej znajomości znalazł się również czas na wspólny wyjazd do Nehrybki, na miejsce uświęcone walką i męczeństwem jeńców wojennych. Towarzyszący młodym oficer WP Wojciech Wituszyński (opiekun KMW oraz inspirator wielu jego poczynąń) poinformował uczestników wycieczki o martyrologicznej przeszłości zwanego miejsca. Do udanych zaliczyć należy ponadto wieczór poezji i pieśni rewolucyjnej i żołnierskiej.

Karol Oleksy, Eugeniusz Kulik, Andrzej Włodarczyk, Józef Bobak, Marian Barucha i Jan Kucharski — najbardziej zaangażowani chłopcy z KMW opuścili niedawno Przemysł. Na odjeździe, podczas wizyty w naszej redakcji, prosili, żeby serdecznie podziękować za współpracę dyrektor-

ce szkoły, p. Czesławie Sroczek z ogromnym zrozumieniem podchodzącej do młodzieżowych inicjatyw, opiekunice koła ZMS p. Irenie Wyskiel, instruktorkę p. Krystynie Wilk oraz szkolnemu komitetowi rodzicielskiemu, który służył pomocą finansową. Dziękowali również koleżankom: Alicji Piłat — przewodniczącej koła na II roku, Teresie Rogalskiej — niezmordowanemu kronikarzowi wydarzeń uwiecznianych w „Złotej księdze”. Józefie Szlachowskiej, Marii Haba i Marii Czekańskiej.

(alb)



6x6

Krystyna Ginter prowadziła dość intensywne życie towarzyskie, które szczególnych rumieńców nabierało w porach nocnych. Noc bowiem dodaje pewnym sprawom specyficznego smaczku i mocniej uwydatnia ich intymność. W tym jednak wypadku wszystkie romantyczne historie całkowicie odpadają, ustępując miejsca innym — czysto materialnym i bardzo przyjemnym.

Któregoś wieczoru Krystyna przebywała w mieszkaniu pewnego mężczyzny, przypadkowo napotkanego i obiecującego sobie w duchu spędzenie z nią cudownych chwil. Mężczyzna, chcąc zapewne przyciągnąć się do „słodkiego sam na sam”, wyszedł na chwilę z pokoju, pozostawiając w nim — dosłownie na dziesięć minut — Krystynę. Tyle czasu wystar-

czyło, aby po powrocie stwierdzić brak obiektu swych zmysłowych uniesień, a także nowej koszuli, niedawno kupionej za kwotę 460 złotych. Była to zresztą pierwsza kradzież Krystyny z wielkiej serii, którą następnie nastąpiła, a którą przerwało dopiero aresztowanie „damy do towarzysstwa”.

Innym znów razem Krystyna gościła u niejakiego pana J.G., gdzie alkohol płynął strumieniami, a gospodarz był coraz bardziej rozmarzony i coraz mocniej pijany. Marzycielskość jednakże przezwyciężona została przez stan całkowitego upilstwa i J.G. nie doczekał się ziszczenia swych względem Krystyny zamiarów, opadł bezładnie na łóżko i zasnął. W śledztwie Krystyna zeznała, że podobno nawet chrapał, co godziło w jej dumę kobie-

cą i dlatego postanowiła się zemścić. Zemsta to była zresztą bardzo prozaiczna. Po prostu zabrała gospodarzowi 200 złotych, po czym — nie mając nawet komu powiedzieć „dobranoc” — cichutko opuściła mieszkanie.

Bardzo podobnie rzecz miała się z panem H.B., który również zaprosił Krystynę, mając widocznie w stosunku do niej określone zamiary. Nie wiem, jak się to stało, że spodnie owego pana leżały na krześle, bo nie wyobrażam sobie, aby prawdziwy dżentelmen damę przyjmował bez spodni. Albo więc miał drugie, albo atmosfera się mocno rozluźniła. W każdym razie, w spodniach leżących na krześle, znajdowało się kilkaset złotych, które zniknęły wraz z wyjściem Krystyny G. Identyfikacja prawie wypadła z zdarzył się wkrótce jeszcze raz, z tym tylko, że miejsce pana H.B. zajął inny pan, którego nazwiska nie pamiętam.

Cztery wyżej opisane wypadki miały więc miejsce w domach prywatnych nawiązanych poszukiwaczy erotycznych emocji — czas już zatem najwyższy zmienić scenę i przenieść się do ja-

kiegoś publicznego lokalu z muzyką. Najlepiej do „Polonii”, gdyż tutaj najłatwiej o temat do tego typu opowieści.

Przy jednym ze stolików siedziała (jak się niestety domyślić) Krystyna G., bacznie obserwując trzy, bez męża czynną siedzące kobiety. Kiedy zabawa zaczęła się rozkręcać i można już było bez skrępowania pohukiwać sobie na parkiecie i czynić dowolne akrobacje, na które i tak nikt już większej uwagi nie zwracał — trzy panie zostały poproszone do tańca. Jedną z nich była na tyle lekkomyślna (widocznie nowicjuszką), że nie zabrała ze sobą torebki, pozostawiając ją na krześle. Na to tylko czekała Krystyna. Z torebki wyjęła 600 złotych, po czym najspokojniej w świecie opuściła lokal, nie martwiąc się wcale o to, za co lekkomyślna istota, wytańcowująca teraz skoczno foksrocika, uiszcza rachunek.

Byłbym niedokładny, gdybym nie przytoczył jeszcze jednej, szóstej i ostatniej „akcji” owej nielitościwej Krystyny. Było to także w „Polonii”. Do Krystyny G. przysiadł się jakiś obcy mę-

czyzna (trzeba przyznać, że miała powodzenie!) i nie wiele mówiąc postawił kolację oraz 1 l (słownie: jeden litr) wódki. Zjedli, wypili i mężczyzna ów zapłacił rachunek banknotem tysiąc złotych, resztę chowając do kieszeni. Zaoferował również Krystynie odprowadzenie jej do domu, na co niebawem przystąpiła. Jegomość był jednakże na tyle już pijany, że bez większego trudu wyjął mu (nie wdzięczna!) resztę pieniędzy, po czym porzuciła go samotnego w środku nocy, na pustej ulicy, bez grosza przy duszy.

Szósta akcja była ostatnią z serii przestępstw Krystyny G., która — jak się później okazało — była już znaną odpowiednim organom recydywistką.

Sześć przestępstw i sześć ofiar. No i jeszcze po sześć miesięcy pozbawienia wolności za każdy z wyżej opisanych czynów. Jednym słowem opowieść pod znakiem „szóstki”, która jestem pewien — dla Krystyny Ginter szczęśliwą cyfrą nie będzie.

JAN M.

Z WOKANDY

ZŁODZIEJE DREWNA

Sąd Powiatowy rozpatrywał ostatnio sprawę przeciwko Tadeuszowi Zakaluznemu i Michałowi Majgierowi. Byli oni oskarżeni o to, że w okresie lat 1967/68 zagarnęli — na szkodę Skarbu Państwa — mienie społeczne w postaci drewna na łączną kwotę 53 tys. złotych. Obaj współnicy, działając w porozumieniu, podawali fałszywe dane, przez co wprowadzali wydających drewno w błąd. Skradziony surowiec przewozili ponadto samochodami należącymi do OTL-u, przez co narazili Skarb Państwa na dodatkowe straty związane z kosztami transportu.

Sąd skazał Tadeusza Zakaluznego na 4 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 20 tys. zł grzywny, zaś Michała Majgiera na 3 lata i 6 miesięcy i 10 tys. zł grzywny.

RECYDYWISTA

Włodzimierz Nyka notowany był już niejednokrotnie jako zuchwały przestępca i skazywany za różnego rodzaju kradzieże. Stosowanie kar nie odniosło jednak należytego skutku i w ub. roku dokonał on znów kolejnego włamania.

W nocy wybił szybę wystawową sklepu komisowego w Przemysłu i przywłaszczył sobie 4 radia, aparat fotograficzny, bransoletkę i inne przedmioty ogólnej wartości 5 770 złotych.



LWÓW

ŚRODA

16.30 Tam, gdzie przebywał Lenin, 17.30 Mistrzostwa hokejowe ZSRR, 20.25 „To było w wywiadzie” — film fab.

CZWARTEK

14.00 „Niezapomniane lata — film, 17.00 „Adiutant i jego ekscelencja” — film fab., 19.15 Ukraiński romans — aud. muz., 20.45 Poczta ekranu.

PIĄTEK

13.45 Koncert z cyklu: „Lenin zawsze żywy”, 20.00 Film, 20.40 Panorama wieczoru.

SOBOTA

10.30 Filmy dla dzieci, 11.15 Teatr, 12.30 Uniwersytet ludowy, 15.00 Piłkarskie mistrzostwa ZSRR: Spartak Moskwa — Dynamo Kijów, 16.45 Kronika 50-lecia — Rok 1932, 18.10 „Dom w którym mieszkam” — film fab., 20.15 Świat socjalizmu, 20.45 Pismo do Lenina — film tv, 21.50 „Kurier Kremla” — spektakl.

NIEDZIELA

9.00 Kiermasz muzyczny, 9.30 Miasto nauki, 10.00 „Szczęśliwe dzieciństwo” — aud., 13.00 Moja Moskwa — rep., 14.15 Aud. muz., 15.00 Klub kinowiedźców, 16.05 Film, 17.40 Koncert pn. „Róża moja”, 18.05 „7 dni”, 19.20 Koncert (dc.), 20.20 Program młodzi, 21.00 „Do światła” — film.

WARSZAWA

ŚRODA

16.50 Aud. dla dzieci, 17.25 Puchar Zdobywców — mecz piłkarski Górnik — AS Roma, 18.14 Kurier Warszawski, 19.55 Program filmowy, 20.25 Mecz piłkarski Legia — Fejzenord, 21.15 PKF, 22.15 Światowid.

CZWARTEK

16.50 Ekran z bratkiem, 17.50 Kurier Białostocki, 18.05 Poligon, 18.35 Koncert z okazji Dnia Wiośniarza, 20.00 „Pierścień” (Pancerni), 20.55 „Lenin, Polska, Polacy” — film, 21.55 Refleksje.

PIĄTEK

9.50 „Lenin, Polska, Polacy” — film, 16.50 „Iskra 70”, 17.35 „Zrób to sam”, 17.50 Kurier Mazowiecki, 18.05 Nie tylko dla pań, 18.25 „Stacja pilotów” — rep., 18.55 „Gramy o telewizor”, 20.00 „Mał pod łóżkiem” — nowela filmowa TVP, 20.30 KRAJ — tygodnik, 21.10 Teatr TV „Świat się kończy”.

SOBOTA

10.00 „Chudy i inni” — film pol., 16.25 Oferty, 16.50 Dla młodych widzów, 17.55 Akademia z okazji 100 rocznicy urodzin Lenina (w przerwie film dokumentalny), 20.30 Monitor, 21.05 Program rozrywkowy, 22.20 „Chudy i inni” — film pol.

Sąd skazał recydywistę na 2 lata pozbawienia wolności i 2 tys. zł grzywny.

AWANTURA W AUTOBUSIE

Chcemy żyć w spokoju, bez chuligańskich wybryków, awantur urządzanych w restauracjach, kawiarniach i innych miejscach publicznych. Dlatego też winni tego rodzaju wykroczeń są surowo karani przez kolegia karno-administracyjne. Ostatnio np. kolegium przy Prez. PRN rozpatrywało sprawę Mariana Walczyńskiego (ur. 1920 r.), rolnika z Siedlisk. 18 lutego br., znajdując się w stanie nietrzeźwym, założył on spokój publiczny w autobusie linii Przemysł — Siedliska. Zamiast zastosować się do zwróconej mu uwagi, wszczął awanturę, uderzył w twarz, a następnie pobił rewizora. Kolegium uznało dużą szkodliwość społeczną tego czynu i wymierzyło Marianowi Walczyńskiemu karę grzywny w wysokości 3 000 złotych, a ponadto orzekło publikację swego wyroku w prasie.

...I W SKLEPIE

Roman Bielecki, będąc w stanie nietrzeźwym, wywołał awanturę w sklepie WSS Nr 8 w Przemysłu przy ul. 3-Maja. Za czyn ten został skazany przez kolegium na 3 tysiące złotych grzywny z zamianą — w razie nieuiszczenia — na dziewięćdziesiąt dni aresztu.

OGŁOSZENIA

Poszukuję pokoju sublokatorskiego w Przemysłu lub okolicy. Oferty kierować na adres redakcji. G-51/1.

Zamienię M-2 spółdzielcze Wroclaw na Przemysł w 1971 r. Faryniak, Wrocław, Rybnicka 39. G-50/1.



URODZENIA

Dorota Pawłowska, Maciej Malawski, Piotr Popiel, Teresa Mazur, Ryszard Strzałkowski, Bogusława Hajduk, Ireneusz Łowicki, Beata Sofińska, Andrzej Bichajło, Władysław Tarsowski, Bogdan Gergont, Beata Zippel, Janina Jamrozik, Anna Szmuc, Wiesław Presnal, Ryszard Stecyk, Waldemar Marczykiewicz, Hanna Gutteter, Izabela Szwaczek, Janusz Mroczko, Małgorzata Baran, Zofia i Bożena Lib, Dorota Blecharczyk, Ireneusz Wszolek, Monika Szybalska, Dariusz Harlacz, Ryszard Baran, Dorota Sowa, Renata Czura, Jolanta Cielecka, Wiesław Smuczek, Iwona Bryk, Małgorzata Sawicka, Janusz Magdziak, Leszek Kucharski, Dariusz Pakosz, Wiesław Mazurek, Dorota Polnik, Grzegorz Obuch, Barbara Szaján, Lucyna Majgier, Grażyna Kalamarska, Anna Bęben, Kamila Fercowicz.

ŚLUBY

Krzysztof Cech — Alicja Radwańska, Zbigniew Majchrowicz — Elżbieta Bernacka, Stanisław Gierula — Maria Zawadzka, Władysław Furtak — Stanisława Tabor, Edward Balakowski — Janina Golec, Władysław Niemiec — Zuzanna Bąk, Władysław Sawicki — Zofia Michalik, Jerzy Nowakowski — Barbara Maksymowicz, Jerzy Ryżak — Elżbieta Magdziak, Jan Kazimierz — Teresa Bukalska, Marian Pańkowski — Irena Kocaba, Wiktor Baran — Teresa Zubik.

ZGONY

Wiktoria Furman lat 63, Emilia Majda lat 80, Roman Kseniak lat 65, Teresa Pinda lat 82, Anna Markiewicz lat 64, Jan Fedlaczek lat 62, Weronika Salwiak lat 39, Ludwika Seniura lat 76, Czesław Hywel lat 60, Maria Kozioł lat 87, Michał Moroz lat 62, Marianna Heinrich lat 88, Stanisław Jakuszewski lat 79, Leopoldyna Rąbek lat 80, Maria Paściak lat 83, Antonina Piskozub lat 81, Anna Horudko lat 57, Grzegorz Iwaneczko lat 65.

Nowy blok Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Przed kilku dniami 90 spośród ponad 1600 członków wy-czekujących otrzymało klucze do spółdzielczych mieszkań. PSM wzbogaciła bowiem swój stan posiadania o kolejny budynek — ostatni z planowanych na osiedlu Krasińskiego II.

Kolejne spółdzielcze bloki zlokalizowane zostały przy ul. Pstrowskiego. Trwają tu już prace przy wznoszeniu 11-piętrowego wieżowca o 165 mieszkaniach (oddany będzie w lipcu przyszłego roku). Za kilka miesięcy rozpocznie się budowa drugiego wieżowca — 10 pięter, w którym znajdzie pomieszczenie 150 rodzin (planowany termin zakończenia: marzec 1972). Przewiduje się ponadto budowę 16 punktów 5-piętrowych (po 24 mieszkań każdy), które mają być oddane do użytku w roku 1973.

Dalsze zamierzenia PSM to realizacja inwestycji na osiedlu przyszłości — KMIECIE.

Redakcja odpowiada

Pan S. Cz. — Dość łatwo rozszyfrowaliśmy inicjały. Zdradza Pana zarówno „swoisty” styl jak i „oryginalna” interpunkcja, które w przeszłości przysparzały nam nie lada kłopotów! Wiemy więc z kim okoliczność... Dlatego nie potraktowaliśmy listu jako typowego anonimu i od wrzucenia do kosza powstrzymaliśmy się na chwilę, by go przeczytać.

Dziękujemy za nadesłane uwagi. Gdyby wypływały one naprawdę ze słusznych przesłanek — moglibyśmy nad nimi dyskutować... Niestety. Treść listu, to zbyt przejrzyste intencje człowieka, który powinien przeciwieństwo lacińskie przysłowie — „multi multa sciunt, nemo omnia” i wiedzieć, że „mixtum compositum” (czyli od dawna nas częściej) potwierdza tylko jego rze-kome omnibusowe umiejętności — dziennikarza, literata oraz uniwersalnego krytyka.

Bez względu na to, co Pan myśli — nakład gazety jest jednak miarą jej poczytności. Jeśli zaś chodzi o naszych współpracowników to wbrew pańskiej opinii nadal piszą do tygodnika, ich grono się powiększyło i mają oni swój istotny udział w tym, że „Życie” ma coraz więcej czytelników.

W odpowiedzi na notatkę pt „Suszaraka, która parzy” Dyrekcja Przedsiębiorstwa Miejskiego Handlu Detalicznego Artykułami Przemysłowymi w Przemysłu wyjaśnia:

Klienta ob. R. Płachtę poproszono o zwrócenie się z reklamacją do p-tu usługowego „Eldom” w Przemysłu, gdyż ten tylko upoważniony jest do orzekania o słuszności reklamacji w ramach gwarancji.

Gdyby punkt usługowy orzekł, że uszkodzenie nastąpiło nie z winy użytkownika, sklep nasz, bez dodatkowych kłopotów dla klienta wymieni suszarkę na inną.

Dlatego też prosimy ob. R. Płachtę o porozumienie się z wyżej wymienionym punktem usługowym, a następnie o zgłoszenie się do sklepu nr 36, gdzie otrzyma pełnowartościową suszarkę.

Z-ca Dyrektora d/s handl. LUBIN DRZEWIŃSKI



BAŁTYK

15-16 Władca much (ang. 1. 16)
17 Zwiadowca (pan. radz. 1. 16)
18 Tajemniczy mnich (radz. 1. 14)
19-21 Bitwa o Anglię (pan. ang. 1. 14)

KOSMOS

15 Wolne miasto (pol. 1. 14)
16 Nauczyciel z przedmieścia (ang. 1. 14)
17-19 Topkapi (USA 1. 16)
20-21 Porwany za młodu (pan. NRD 1. 14)

GRANICA

16 Dzwonić Northside 777 (USA 1. 14)
17-19 Winnetou i Apanaczi (pan. jug. 1. 11)
21 Kobieta wąż (ang. 1. 16)

OLIMPIA

15-17 W pełnym słońcu (franc. 1. 18)
18-19 Każdemu swoje (włos. 1. 18)
21 Chłopczy z placu Broni (pan. węg. 1. 11)

ROMA

15 Niezłomny wiking (pan. USA 1. 11)
16-17 Sida (pan. ang. 1. 16)
18 Partyzanckim szlakiem (jug. 1. 16)
19 Gentleman z Cocody (pan. franc. 1. 14)
20-21 Działalność Navarony (pan. ang. 1. 14)

Nasze propozycje

Często nabywam kawę naturalną. Ponieważ nie dorobiłem się jeszcze młynka do mielenia, korzystam z usług sklepów w tym zakresie.

Niestety, ekspedientki nie mają zwyczaju ważenia kawy po jej zmieleniu. Ostatnio zabawilem się w przysłowiowego „aptekarza” i sam ważylem otrzymaną kawę. I co się okazało? W jednym sklepie zamiast 10 dkg otrzymałem 7 dkg (wraz z opakowaniem!), w innym 8 dkg itd. Interwencje — co prawda — skutkują. Ekspedientki wyjaśniają przy tym, że część kawy pozostaje w młynku. Jeśli więc jed-na osoba otrzyma mniej, to następna na tym zyska. W ten sposób sprawiedliwość staje się za-dosć.

Ja jednak jestem zdania, że najlepiej byłoby, gdyby przyję-to — na wzór innych miast — zasada ważenia kawy po jej zmieleniu.

Dominik Żrebiec

POTRZEBNY KIOSK „RUCHU”

W rejonie ulic: Bohaterów Get-ta, Bogusławskiego, Dekerta i Konopnickiej niezbędne jest zlokalizowanie kiosku „Ruchu”. Mieszkańcy tej dzielnicy, by kupić gazetę, papierosy lub jakieś drobniaczki muszą „wędrować” aż na ulicę Czarnieckiego, Mickie-wicza lub Kopernika...

nadesłał
JÓZEF KATAN
Przemysł
ul. Konopnickiej 1



Prośba o interwencję

W imieniu mieszkańców Stub-na i okolic — autorów listu do redakcji, zwracamy się do dyrek-

cji PKS w Przemysłu o uwzględ-nienie w nowym rozkładzie pew-nych zmian na trasie Przemysł — Stubna — Przemysł. Chodzi o to, ażeby autobus wyjeżdżał z Przemysłu nie o godz. 17.10 jak jest obecnie, lecz wcześniej np. o godz. 15.30 lub 16-tej. Powraca-jący z pracy w mieście wyjeżdża-ją ze Stubna o godz. 5.25, a wra-cają po godzinie 18-tej.

Wyczekiwanie na autobus zaj-muje im wiele cennego czasu.

Pominięto współpracę z muzeum

Muzeum Ziemi Przemyskiej nadesłało do naszej redakcji obszernie pismo, w którym zwraca uwagę na pominięcie w artykule omawiającym pracę oddziału Po.skiego Towarzystwa Ludo-znawczego (Z. P. nr 12 z dnia 25 III — „Badacze ludowej kultu-ry”) tego, że — cytujemy:... większość badań i innych czynności wykonano w ramach prac innych instytucji... M. in. (podajemy powołując się na pismo MZP) badania nad kulturą ludową, spo-łeczną i duchową przeprowadzone w 66 miejscowościach wyko-nane zostały w ramach planowych prac działu etnograficznego przemyskiego muzeum; obozy naukowo-badawcze organizowane były również przez muzeum (i w części przez tę placówkę finan-sowane); w przygotowaniu sesji „Walory krajoznawcze ziemi przemyskiej i sanockiej” współdziałały z PTL: Polskie Towarzystwo Archeologiczne, Polskie Towarzystwo Historyczne i KKFiT...

KWIECIEŃ

15 środa	Anastazji, Bazylego 1945 — Opublikowanie odezwy KC PPR, CKW PPS, NKW SL, ZG SD do narodu w sprawie za-gospodarowania Ziemi Odzyskanych
16 czwartek	Bernadety, Benedykty, Julii 1945 — Sforsowanie Odry i Nysy przez I i II Ar-mię WP
17 piątek	Reginy, Roberta, Rudolfa 1947 — Uchwalenie ustawy o 46-godzinnym ty-godniu pracy
18 sobota	Bogumiły, Alieji, Apoloniusza 1950 — I Kongres Studentów (16-18 IV), powo-łanie ZSP
19 Niedziela	Adolfa, Leona, Pafnucego, Tymona DZIEŃ WŁÓKNIARZA 1943 — Powstanie w getcie warszawskim
20 poniedziałek	Agnieszki, Czesława
21 wtorek	Feliksa, Anzelma, Anastazego 1945 — Podpisanie układu o przyjaźni i pomocy między Polską a ZSRR

DLA MIŁYCH SOLENIZANTÓW PRZESYŁAMY SERDECZ-NE ŻYCZENIA IMIENINOWE.

G-5



CHRONIĄC WODY CHRONIMY SIEBIE I PRZYRODĘ

W naturze nie mamy, w pojęciu chemicznym, wód czystych tj. odpowiadających swym składem wodzie destylowanej. Woda stale, czy to będzie rzeczna, źródłowa, potokowa, stawowa lub nawet deszczowa — zawiera pewne ilości zanieczyszczeń rozpuszczonych lub zawieszonych substancji obcych. Pewne ilości tych substancji są niezbędne jeżeli woda jest żywiołem środowiskiem dla organizmów roślinnych i zwierzęcych. Te zanieczyszczenia można określić jako normalne, a wodę jako czystą. Oczywiście owe naturalne zanieczyszczenia nie zagrażają zdrowiu oraz życiu ludzi i zwierząt. Nie stanowią też żadnych przeszkód dla higieny i gospodarstwa rybnego.

Człowiek swą działalnością gwałtownie przyczynia się do chemicznych zmian oraz do zasadniczej nieraz przebudowy konstrukcji biologicznej wód biejących. Zmieniając warunki życia różnym istot zupełnie nieświadomie przyczynia się do niszczenia i dewastacji naturalnego otoczenia.

Wzrasta z roku na rok zanieczyszczenie rzek ściekami przemysłowymi. W wodzie rzecznej można znaleźć cyjanek potasu, fenol, zwykłe fekalia oraz naszą „pożyczkę” sól, którą tak szczerze posypujemy jezdnie i chodniki, a która niszczy zieleni

miejską, nasze buty i podwozia taboru samochodowego i potem... spływa w czasie roztopów wiosennych kanałami do rzeki czyniąc dalsze spustoszenie wśród stworzeń środowiska wodnego.

Stwierdzono, że w polskich rzekach znaleźć dziś można 500 tys. związków chemicznych wchodzących w skład zanieczyszczających wody ścieków. Działanie trujące tych substancji na organizmy żywe tylko w niewielu wypadkach zostało zbadane. Nie które z nich (np. DDT) uznane niegdyś za absolutnie nieszkodliwe, odkładają się w organizmie człowieka, tworząc groźny dla przyszłych pokoleń zasobnik trucizny.

Zasięg, ilość i skutki zanieczyszczenia wód śródlądowych wzrastają w Polsce w niepokojącym tempie. Tylko 20 proc. długości naszych rzek, po odpowiednim uzdatnieniu, może dawać wodę dla potrzeb komunalnych. Dlatego konieczna jest społeczna świadomość ochrony zasobów wodnych i poprawy naszego bilansu wodnego, aby nie nadszedł dzień w którym zabraknie może czystej wody dla ludzi, roślin i zwierząt.

Nie lekceważmy prawa każdego z nas do czystej wody, powietrza i zieleni. Podejmijmy apel sekretarza generalnego ONZ U Thanta, który nawołuje do o-

chrony czystości wód powietrza i otaczającej nas przyrody.

Z. KUDERSKI

HOBBY DLA WSZYSTKICH

Do końca kwietnia odbywa się prolongata kart wędkarskich. Do tychczas wniosło opłaty, a tym samym uzyskało prawo do wędkowania ponad 600 mieszkańców naszego miasta.

KLUSOWNICTWO KARANE

W okolicy Hureczka członkowie Polskiego Związku Wędkarskiego zatrzymali nad Samem klusownika, który złapał szczupaka na tzw. siłkę. Stwierdzono, że wkrótce przed kolegiurą Kara, która zostanie mu wymierzona, przekona go z pewnością o tym, że łapanie ryb bez zezwolenia i w sposób niedozwolony nie popłaca.

DOM WĘDKARZA

Już ponad 47 tysięcy złotych wpłacili przemyscy wędkarze na budowę swego domu. Zbiórka funduszy na ten cel trwa. Inicjatywa zyskuje coraz większe poparcie, czego dowodem są wpłaty. Ostatnio np. Spółdzielnia „Przyszłość” przekazała na budowę Domu Wędkarza 500 zł tych.

Nr 9 (122) PANTROPA

Wyrazy: moszcz, cień, zdobyć, nać, lir, y. Hasło: „Masz li co czynić, czyń dobrze”. Bony książkowe wylosowali: Zuzanna Brodzińska — Rzeszów, Andrzej Szczygiel — Jarosław, Janina Walega — Przemyśl. Nagrodę autorską otrzymuje: Tadeusz Włodyka z Przemyśla.

Nr 11 (124) KOMBINATKA

5.180 : 140 = 37
— + — x
1.260 — 1.190 = 70
3.920 — 1.330 = 2.590

Hasło: „Kwiecień dla pani”.

Bony książkowe wylosowali: Antonina Brzozowska — Przedmieście Dubieckie, Michał Uryc — Przemyśl, Janusz Delekt — Przemyśl. Nagrodę autorską otrzymuje: Artur Czech z Przemyśla.

J.P.

ZABŁĄKANE DZIECKO

Mieszkańcy Pikulic zaalarmowali Komendę MO, że w miejscowości tej znajduje się chłopiec lat około 7, prawdopodobnie mieszkający stale w Przemyślu, który zdradza objawy niedorozwoju umysłowego. Po przewiezieniu chłopca do komendy i odzুকaniu jego rodziców okazało się, że dziecko — pomimo należytej opieki — czasami niespodziewanie opuszcza dom i wsiadając do przypadkowo napotkanego autobusu MPK odjeżdża w nieznanym sobie kierunku.

Dzięki właściwej postawie mieszkańców Pikulic i szybkiej interwencji MO, chłopiec w dość krótkim czasie został przekazany rodzicom.

TAJEMNICZY MNICH

(FILM PRZYGODOWY)



Podstawą scenariusza tego filmu stały się autentyczne wydarzenia, które rozegrały się na Ukrainie w roku 1920. Armia Denikina była już rozbita. Wrangel schronił się na Krymie. Ale w sławnym monasterze Matreny kryli się udając mnichów białogwardziści, przygotowując kontrrewolucyjny przewrót.

Autorzy „Tajemniczego mnicha” studiowali nie tylko dokumenty archiwalne, rozmawiali także z uczestnikami i naoczniymi świadkami tamtych wydarzeń. Pozwoliło im to w sposób jasny przedstawić skomplikowaną akcję czekistów, którzy otrzymali zadanie ujawnienia i likwidacji białogwardyjskich spiskowców. Powstał pełen napięcia film sensacyjny, obfitujący w nieoczekiwane wydarzenia i sytuacje. Fabuła została tak zręcznie skomponowana, że do samego końca nie sposób odgadnąć „kto jest kto”. Tożsamość bohaterów wyjaśnia dopiero zakończenie.

Woroncow i Stronski, dwaj białogwardyjscy oficerowie, którym udało się zbiec z rąk czekistów, znajdują schronienie w monasterze. Wśród przebranych za mnichów kontrrewolucjonistów znajduje się również „Smiały” — czekista, którego zadaniem jest rozszyfrowanie planów spiskowców. Wszyscy wokół wężą zdradę. Szef kontrwywiadu białogwardzistów — Zinaida Pawiowna pragnie za wszelką cenę zdemaskować szpiega. Kto nim jest? Odpowiedź na to pytanie otrzymamy w finale filmu.

*

„Tajemniczy mnich” to film barwny, opracowany w polskiej wersji dialogowej.

MŁODZI FILATELIŚCI

Przy Technikum Łączności działa szkolne koło filatelistyczne zrzeszające 40 uczniów. Jego opiekunem, a jednocześnie inicjatorem wielu przedsięwzięć jest nauczyciel Jerzy Kołodziej. Młodzi filatelisci nie ograniczają się do zbierania znaczków polskich, prowadzą korespondencję i wymianę z uczniami szkół wielu krajów, w czym ogromnie pomaga im znajomość języków francuskiego, rosyjskiego i esperanta.

Ostatnio hobbyści z technikum zorganizowali wystawę znaczków poświęconych W. I. Leninowi.



Nad katalogami (siedzą: Tadeusz Nizio — przewodniczący SKP, Helena Fic, Eugenia Hajdasz, Maria Krupińska).

SZARADA

Minęła już jesienią, smutna, PIERWSZA-DRUGA PIĄTA-DRUGA.

Zimowy wicher w twarz nam już OSIEM DZIEWIEĆ-OSIEM

ziemia śpi jeszcze, lecz się zbudzić skora,

DZIESIATE ma urywane, jakby w pośpiechu tonie.

Teraz zbudzona dzwonieniem skowronka

zniechęci łono w blasku słońca grzeje.

Ożywa zielen, kwieciami skrzy się łąka,

zefir pieszczotliwie ciepłym technieniem wieje.

Ziemi odświętnej, kolorowa PIERWSZA-SIÓDMA

oznacza szybko zachodzące zmiany.

Radosnym śpiewem SZESZ-SIEDEM brać skrzydlata

zwiastuny DZIEWIEĆ-DZIESIATEJ — poczywie bociany.

Wszystko już przybycie DZIEWIEĆ-DZIESIATEJ zapowiada.

TRZECIA-SIÓDMA wyznaczona CZTERY jej PIĄTE-SZÓSTE-

SIÓDME-ÓSME,

Dla niej też powstała ta skromna PIERWSZA-DRUGA-TRZECIA,

kłótnia może przez chwilę w pamięci zostanie.

„Zetka”

Termin nadsyłania rozwiązań dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązanie weźmą udział w losowaniu bonów książkowych.

J.P.

ROZWIĄZANIE ROZRYWEK UMYSŁOWYCH I ZADAN SZACHOWYCH

Nr 6 (119) KRZYŻÓWKA

Poziomo: sztukmistrz, czardasz, ars, przeczenie, Azor, zarazki, Leszek, A-tos, zew, Lenino, nur, Rioni, karloka, bierki, Ala, calus, omega.

Pionowo: szpaler, zarzewie, trzós, uderzenie, kaczenie, maszak, ikra, Izera, sanatorium, Trizonia, zacierka, seksuolog, lob, ikra, Nakło, Se. Bony książkowe wylosowali: Henryk Słowiczek — Stębno, Irena Nocua — Piątkowa i Zygmunt Walaszek — Żurawica. Nagrodę autorską otrzymuje S. Hemerling z Przemyśla.

Nr 7 (120) ZADANIE SZACHOWE — „Opuszczeni królowie”

Pozycja z partii: Bujnoch — Matocha,

Czechostowacja 1968 r. 1) Ge7+, Kh6, 2) Wxh7+, Kxh7, 3) Gf6+ z forsownym matem. Bony książkowe wylosowali: Halina Głab i Edward Spyrka z Przemyśla oraz M. Trawnicki z Krzyweży.

Nr 8 (121) KRZYŻÓWKA

Poziomo: Nowicki, „Zawisza”, rwa, cel, Osa, koran, ptaki, acan, „Kakao”, okno, mikado, Sandor, kepi, carin, czek, lokal, kawai, Sue, oko, ton, wystawa, anatema.

Pionowo: nacja, Kosów, Chile, wal-ka, plebs, Ontario, chór, koja, ak-torka, Irena, Aluta, zaspia, ikona, tok-syna, Waza, wyga, konnica, stoik, złoże, Niobe, Adamo, kwota.

Hasło: „Nasze miasto wita najlepszych strzelców”.

Bony książkowe wylosowali: Anna Klym — Przemyśl, Jadwiga Buczak — Medyka, Ewa Tworzydło — Siocina, pow. Rzeszów. Nagrodę autorską otrzymuje S. Hemerling z Przemyśla.

PRASA PRZEMYSKA PISAŁA

TYGODNIK SPOŁECZNO-EKONOMICZNY „SAN”.

Niedziela, 11 kwietnia 1880 roku.

● Z rady miejskiej. Dnia 8 bm. były assessor, radny p. Roller powodowany osobistą niechęcią przeciw radnemu dr Mochackiemu wystąpił z interpelacją, dla czego skrutynium członków rady szkolnej miejscowej przeprowadzonym nie zostało, i pozwolili sobie przy tym takich wycieczek osobistych przeciw p. Mochackiemu, że za to do porządku wzywany został; a gdy pomimo tego nie zaprzestał wycieczek, głos

mu odebrano. Dziwimy się bardzo, że pp. radni mogą dalej zasiadać z człowiekiem, który z powodu gorszących scen na placu publicznym od pełnienia funkcji assessora policyjnego usunięty został.

● Przed trzema laty wystawiono dom przy łwowskim trakcie, własność p. Hirta, jest cały tak popękany, że dziwimy się, czemu dotąd magistrat nie wysłał tam komisji, czy budynkowi temu zwłaszcza zaś jego mieszkańcom nie zagraża jakie niebezpieczeństwo. Zarzysowanie ścian frontowej w samym jej środku ciągnie się od dachu aż do ziemi. Wypad

ki rysowania się ścian nowych domów zdarzają się wprawdzie nie tylko w Przemyślu, lecz gdzie indziej, lecz należą tam do wyjątków, u nas zaś do reguły. Można by wyznaczyć nagrodę temu, kto znajdzie jeden dom, zwłaszcza nowy w Przemyślu, gdzie by mury nie były popękane.

● Towarzystwo Dramatyczne nie miało jeszcze walnego zgromadzenia, pomimo że statut prze pisuje odbycie go w pierwszych trzech miesiącach roku. Statutów dotąd nikt nie widział. Ciekawym będzie, jak przyjdzie pod obrady punkt porządku dziennego: zmiany statutów, kiedy ich nikt nie zna.

● Dnia 6 bm. odbyło się walne zgromadzenie członków tu-tejszej filii towarzystwa pedago-

gicznego przy licznych udziale członków miejscowych i zamiejscowych. Sprawozdania z ruchu kasowego nie możemy podać boś my nie mogli cyfr szybko czytanych notować, wszelako, o ile zapamiętać możliwym było, obrót kasowy nie przekracza 600 złr. Wasz najpokorniejszy sługa, a obecnie sprawozdawca był po raz pierwszy na tym zgromadzeniu i bez obłudy wyznaje, że zbudował na nim niemało.

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Redaguje zespół. Adres redakcji: Przemyśl ul. Waryńskiego 15. Telefony — 22-0 i 43-84. Warunki prenumeraty: kwartalna — 26 zł, półroczna 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumeratę otrzymują PUPIK „Ruch” i placówki pocztowe. Ogłoszenia Biuro Reklam i Ogłoszeń w Rzeszowie ul. Grunwaldzka 36, urzędy pocztowe oraz sekretariat redakcji. Wydawca — Rzeszowski Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” w Rzeszowie ul. Marchlewskiego 19. Tel. dyrektora Wyd. 23-12. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne.